

WYBRANE MATERIAŁY Z ZEBRANIA ORGANIZACYJNEGO Z DNIA 3 I 4 CZERWCA 1957 R. W KRAKOWIE

Przemówienie wprowadzające do pierwszego organizacyjnego zebrania Komitetu do spraw Zagospodarowania Ziemi Górskich wygłosił prof. dr W. Szafer.

W przemówieniu swoim prof. Szafer sięgnął do bardzo szerokich uogólnień, które specyfikę znaczenia regionu górskiego stawiają w orbicie jednego z najważniejszych zagadnień gospodarki krajowej. Zwrócił uwagę, że kształtowanie produkcji i jej techniki musi się opierać na niezakłóceniu przez człowieka największego dobra jakim jest kształtowanie się przyrodniczych warunków.

Za najważniejsze podstawy uznał następujące punkty:

1. Kierunki rozwoju gospodarczego regionu górskiego wytyczone są przede wszystkim specyficznymi warunkami fizjograficznymi tego regionu. Z tego podstawowego faktu należy wysnuć wniosek, że wszelkie planowanie gospodarcze w regionie górskim musi oprzeć się o wszechstronne i dobrze zorganizowane badania naukowe przyrody tego terenu.

2. Badania naukowe regionu górskiego muszą mieć z nauty rzeczy charakter badań kompleksowych, w których uczestniczyć powinny na podstawie wspólnego planu przede wszystkim placówki naukowo-badawcze PAN już istniejące oraz nowe, które Komitet zorganizuje. Poza tym należy wciągnąć do współpracy z Komitetem odpowiednie katedry Szkół Wyższych Polski południowej, instytuty resortowe pracujące w rejonie górskim, oraz regionalne instytucje gospodarcze i naukowe znajdujące się w miastach wojewódzkich i siedzibach powiatów.

3. Oprócz celów ściśle gospodarczych, do których zdążać będą organizowane przez Komitet prace naukowe w regionie górskim, musi Komitet uwzględnić, iż obszar ten jest szczególnie ważny ze stanowiska ochrony przyrody, zwłaszcza zaś ochrony krajobrazu oraz zasobów i sił przyrody. Toteż jest rzeczą konieczną ścisła współpraca Komitetu z Instytutem Ochrony Przyrody PAN, Państwową Radą Ochrony Przy-

rody oraz organami urzędowymi zajmującymi się problematyką ochrony przyrody górskiej — w pierwszym rzędzie z konserwatorami ochrony przyrody w urzędach wojewódzkich trzech województw południowych. W szczególności Komitet winien dołożyć starań, aby gospodarka leśna w górach była jak najszybciej zracjonalizowana i oparta na podstawach naukowych. To samo dotyczy torfowisk i gospodarki na działach wodnych w górach.

4. W całości kształcie gospodarki opartej na podstawie naukowej, znaleźć muszą właściwe uwzględnienie również wartości społeczne i wychowawcze obszaru górskiego. W konsekwencji należy dążyć do oparcia na podstawach wyników prac naukowych — lokalizacji sieci uzdrowisk i zdrojowisk górskich oraz sieci punktów przeznaczonych na cele krajoznawstwa, turystyki i sportu.

5. Wśród zadań Komitetu znaleźć wreszcie musi miejsce popularyzacja celów i zadań prac Komitetu w społeczeństwie. Drogi i sposoby tej działalności powinny być nie tylko omawiane często przez Komitet, lecz realizowane w postaci odpowiednich odczytów i publikacji organizowanych przez Komitet.

Prof. Szafer zamknął swe przemówienie apelem o pielęgnowanie specyficznej kultury regionu górskiego, do którego powinien — jego zdaniem — przyczynić się również Komitet.

Prof. dr Jan Chmielewski (Politechnika Warszawska) omówił w skrócie zasadnicze tezy swego referatu. Między innymi mówca wyjaśnił, że referat jego należy traktować jako wprowadzenie w określoną grupę ważnych zagadnień, wiążących się ze stroną koncepcyjno-przestrzenną działalności nowoutworzonego Komitetu.

Punktem wyjścia dla tej strony działalności Komitetu będzie stwierdzenie faktu, iż prawidłowe rozstrzygnięcia nader pilnych zagadnień z zakresu areału rolnego i leśnego uwarunkowane są przez rozstrzygnięcie innych, podstawowych zagadnień tego obszaru.

Oznacza to niewątpliwie, że koncepcja odpowiedniego zagospodarowania „zielonego areału” obszarów podgórskich i górskich naszego kraju powinna być częścią koncepcji, obejmującej całość problematyki zagospodarowania tych ziem.

Opracowanie podstaw naukowych dla pełnej problematyki tego obszaru, a więc zarówno dla poszczególnych elementów zagospodarowania jak i dla koncepcji całości układu przestrzennego, może poważnie przyczynić się do procesu ustalenia przez właściwe organa planowania państwowego obowiązującej perspektywy rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego znacznej części południowych województw Polski.

W tym stanie rzeczy iż zakres pomocy naukowej — badawczej i koncepcyjnej — Komitetu PAN opierać się powinien z jednej strony na znajomości praw rządzących środowiskiem geograficznym i zbiorowością ludzką, z drugiej zaś strony znajomością założeń gospodarczo-technicznych planowanego zainwestowania.

Z tego też względu konfrontacja wyników prac naukowych z założeniami planów gospodarczych może dać w ostatecznej syntezie wytyczne koncepcje również i w zakresie zagospodarowania przestrzennego całości interesującego nas obszaru. Koncepcje te powinno wyróżniać szczególne znamię: scharmonizowanie istniejących i mających powstać wartości gospodarczych z walorami przyrodniczymi i krajobrazowymi środowiska ziem górskich Polski.

W odpowiednim dziale referatu zwrócono uwagę na zagadnienia związane z całością obszaru ziem górskich zajmujących powyżej $\frac{1}{3}$ obszaru całości terytorium pięciu południowych województw Polski. Ludność stała zamieszkująca tereny górskie tych województw stanowi około 24% ogółu ludności tego obszaru. Jak z tego wynika rząd wielkości terenów górskich Polski kwalifikuje problematykę studiów naukowo-badawczych i koncepcyjnych na tym obszarze do skali zagadnień nie tylko regionalnych lecz nawet i ogólno-krajowych. I właśnie ta specyficzna problematyka górską wymaga opracowania metody pracy badawczej i koncepcyjnej ujmującej jednolicie całokształt zagadnień tych ziem. Opracowanie odpowiedniej metody opartej na podstawach naukowych pozwoli na prawidłowe formułowanie wytycznych w zakresie: założeń perspektywicznych planu gospodarczego, założeń planów wielkoprzestrzennych oraz propozycji dotyczących kolejności realizacji i koordynacji elementów zainwestowania tego terenu.

Wydaje się, że pomoc ze strony nauki w tym zakresie niezbędną jest dla każdego typu gospodarki współczesnej, tym bardziej zaś dla socjalistycznej, a więc humanistycznej gospodarki planowej.

Dotkliwie doświadczenia z lat ubiegłych w naszej gospodarce planowej wywołują coraz więcej dyskusji w kołach fachowych z których wynika, że właściwe zagospodarowanie terenu można osiągnąć drogą najszerszej pojmowanego planowania integralnego, obejmującego zarówno pełny zakres problematyki planowania gospodarczego jak i przestrzennego.

Ujawnia się więc zdrowa tendencja, a konieczności rozszerzenia zakresu planowania państwowego w kierunku planowania perspektywicznego oraz powiązania go z ośrodkami naukowymi studiów teoretycznych — badawczych i koncepcyjnych.

Jak wiadomo planowanie wielkoprzestrzenne obszarów górskich roz-

pada się na szereg podstawowych zagadnień, które są wymienione w referacie. Zagadnienia te powinny być również ściśle powiązane z zagadnieniami ochrony środowiska przyrodniczego i jego rozsądnego wykorzystania na podstawach naukowych. Racjonalna przebudowa struktury przestrzennej obszarów górskich i podgórszych Polski musi się stać w chwili obecnej jednym z aspektów szeroko pojmowanego planowania integralnego wyrażającego się zarówno w metodach i zakresie planowania gospodarczego jak i w metodach i zakresie planowania przestrzennego. Tak rozumiana metoda planowania integralnego stanowić powinna skuteczne narzędzie w układzie współczesnych stosunków społeczno-ekonomicznych krajów gospodarki planowej. Doceniając ważność tego zagadnienia PAN postanowiła zająć się tym problemem w ramach nowotworzonego Komitetu, przez pogłębienie metod pracy, rozszerzenie podstaw naukowo-badawczych oraz prób uogólnień w zakresie potrzeb również teorii planowania przestrzennego.

W tym stanie rzeczy wznowienie studiów naukowych nad problematyką ziem górskich i objęcie nad nią patronatu przez PAN przyczynić się może do właściwego postawienia i rozstrzygnięcia zagospodarowania tych ziem.

Następnie prof. dr J. Chmielewski omówił proponowaną organizację Komitetu i jego działalność o zakresie opracowania zasad zagospodarowania ziem górskich oraz potrzeb w dziedzinie badań naukowych.

W tej części swego przemówienia mówca zwrócił szczególną uwagę na konieczność powołania stałych ośrodków pracy będących najoszczędniejszą formą wygospodarowania środków i sił powołanych do wykonania zadań Komitetu.

Poseł Stanisław Cieślak (Warszawa) zabrał głos jako działacz polityczny, poseł z terenu ziem górskich.

Jego zdaniem problem ziem górskich i właściwego ich zagospodarowania urasta do problemu ogólnokrajowego, ponieważ wiele zagadnień ogólnokrajowych nie można rozwiązać bez uprzedniego rozwiązania tego problemu.

Zapewnił on zebranych, że posłowie będą się starać, aby opracowania naukowe Komitetu znalazły właściwe swoje miejsce przy rozwiązywaniu szerszych zagadnień państwowych, aby zniknął obecny brak pewności czy opracowania naukowe będą brane pod uwagę przy decyzjach administracyjnych.

Decyzje lokalizacji przemysłu (w krakowskim), które zburzyły dotychczasowe formy życia społecznego były w ten sposób podejmowane. Zdaniem posła Cieślaka najpoważniejszą przeszkodą do zmiany tego

stanu rzeczy to urzędniczy stosunek do tych spraw i pewna pogarda dla dociekań naukowych. Druga poważna przeszkoda to zbyt pospieszne tempo planowania, bez gruntownych badań naukowych. Referent podał zebranym do wiadomości, iż istnieje generalna decyzja Rządu, że plany pięcioletnie rozwoju gospodarczego muszą się opierać o 15-letni plan wieloletni, perspektywiczny.

W dalszej części swej wypowiedzi zwrócił uwagę na zmianę w istocie planowania. Obecnie postawiono zasadę, że nie wolno żadnej decyzji gospodarczej, poważniejszej, podejmować bez ekspertyz. Zdaniem posła Cieślaka Sejm przez poszczególne komisje, będzie zmierzał do tego, aby decyzje instytucji planujących oparte były na szerokich ekspertyzach, gdyż wielkie decyzje gospodarcze powinny być podejmowane w oparciu o bardzo szerokie i gruntowne analizy naukowe.

„Uważam — powiedział poseł Cieślak — że powołanie Komitetu do spraw Zagospodarowania Ziem Górskich i jego dalsza praca da rezultaty jeśli Rząd będzie się zwracał o ekspertyzy naukowe w sprawach czy to wodnych, melioracyjnych, energetycznych itd. do Komitetu. Będziemy jako Sejm i posłowie naciskać Rząd, do tego typu współpracy z Komitetem. Sprawa ta była w Sejmie konsultowana i zastrzeżono nawet w regulaminie sejmowym prawo dla Komisji sejmowych powoływania uczonych jako ekspertów oceniających i z prawa tego będziemy korzystać”.

Zdaniem referenta objęcie pracami Komitetu obu regionów: karpackiego i sudeckiego nie tylko z punktu widzenia naukowego jest słuszne, ale również z punktu widzenia politycznego należy dążyć do scalenia ziem odzyskanych z macierzą i zatarcia dawnej granicy.

„Jako działacze polityczni — powiedział poseł Cieślak — będziemy zmierzać do powołania do życia społecznego Towarzystwa Rozwoju Ziem Górskich, które by stanowiło znaczne oparcie społeczne dla pracy Komitetu.

Prof. dr Wacław Brzeziński (Uniwersytet Jagielloński Kraków) — nawiązując do realizacji zamierzeń Komitetu — zwrócił szczególną uwagę na dwa zagadnienia. Pierwsze to zagwarantowanie udziału nauki w gospodarce planowej, gdyż często cały system bodźców ekonomicznych działa przeciw postulatowi nauki. Chodzi tu nie tylko o rozwój nauki, lecz również o polepszenie stanu jaki istnieje na ziemiach górskich. Dlatego nie należy tracić z pola widzenia zagadnień związanych z realizacją tych zamiarów. Naukowcy nie wolno milczeć i uchylać się od głosu w sprawach roli, jaką powinna odgrywać nauka w systemie gospodarki państwowej.

Drugie zagadnienie według referenta dotyczy planu zagospodarowania przestrzennego, jako podstawowego ośrodka prawnego realizacji zamierzeń planowych. Dzisiejsze plany zagospodarowania przestrzennego nie są jednak tymi środkami. W pierwszych latach okresu powojennego sprawa planowania przestrzennego została postawiona prawidłowo. Była to wielka zdobycz naszego państwa socjalistycznego. Później jednak uznano, że wszelkie formy prawne są tu niepotrzebne. W ten sposób plany zagospodarowania przestrzennego, które miały być obowiązującymi normami prawnymi zostały sprowadzone do rzędu programów, za którymi nie stały żadne normy prawne. Zdaniem referenta nasz system prawny nie jest przygotowany do realizacji tych zadań, o których była mowa na zebraniu Komitetu.

Nawiązując do słusznego wniosku prof. Chmielewskiego, należy zwrócić się do nauki prawa o zajęcie się tą sprawą. Ponieważ zmiany w systemie prawnym następują bardzo powoli, dlatego — prof. Brzeziński zgłosił wniosek, aby Komitet zwrócił się do Instytutu Nauk Prawnych PAN, ażeby w planie badań tego Instytutu uwzględniono problematykę, która interesuje Komitet do spraw Zagospodarowania Ziemi Górskich.

Mgr inż. Adam Kotarbiński (Instytut Urbanistyki i Architektury) wspomniał o kilku pracach Instytutu Urbanistyki i Architektury, które mogą być wykorzystane zgodnie z potrzebami Komitetu i stanowić przykłady ilustrujące współdziałanie Komitetu z innymi placówkami, nie wchodzącymi w skład PAN. Pierwsza z tych prac to studia nad regionem Tatr i Podtatrza, prowadzone dawniej zespołowo pod kierunkiem prof. J. Chmielewskiego. Niestety sprawa planowania wielkoprzestrzennego uległa katastrofie i szerokie natarcie badawcze na problem Tatr i Podtatrza przerwano. Zdaniem referenta teraz jest odpowiedni moment, aby te prace wskrzesić. W Instytucie Urbanistyki i Architektury wytwarza się silna tendencja, aby reaktywować zespół do spraw regionalnych. Powstaje też sytuacja ogólna, która sprzyja wznowieniu studiów o problematyce wielkoprzestrzennej.

Druga praca to studia poświęcone uzdrowiskom. Podjęto współpracę z Centralnym Zarządem Uzdrowisk. W pierwszej kolejności zajęto się Polanicą. Studia te będzie można zapewne pomyślnie rozszerzyć i na inne uzdrowiska.

Trzecia praca dotyczy aktywizacji i uporządkowania małych miasteczek na tle otaczających regionów rolnych. Przykłady wzięte dotychczas do roboty nie należą do terenów ziem górskich, ale wydaje się, że w następnej kolejności mogłyby się znaleźć i przykłady z terenów

ziem górskich. Te zaś studia, które są robione obecnie, będą niewątpliwie rozpoznaniem problematyki również i do studiów ziem górskich.

Czwarta praca to studia nad dyspozycyjnością gruntów. W miastach i miasteczkach zasób gruntów pozostających w ręku publicznym kurczy się i tym sprawom są poświęcone osobne studia IUA. Niewątpliwie znowu jest to problematyka, która musi być uwzględniona w pracach Komitetu do spraw Zagospodarowania Ziemi Górskich.

Wreszcie są w IUA studia nad zagadnieniami zdrowotnymi w planowaniu osiedli, które to sprawy były przez wiele lat zaniedbywane, a obecnie znajdują się w fazie przygotowawczej (systematyzacja, kartoteki, literatura, wyciągi źródłowe, rozbudowa styczności z licznymi fachowcami).

Instytut Urbanistyki i Architektury w toku swych prac napotyka się z pewnymi trudnościami związanymi z różnicą poglądów na ważność tematów i z oporami natury formalnej. Wyraźne postawienie zasady współpracy z Komitetem do spraw Zagospodarowania Ziemi Górskich byłoby pożyteczne dla obu stron. Druga rzecz, że na jakości tych prac musi się odbić ilość i jakość konsultacji. Fachowcy są bardzo zajęci i uzyskanie wysoko kwalifikowanych konsultacji jest nieraz bardzo trudne. Zdaniem referenta należy starać się o to, aby w ramach wspólnie pomyślanej roboty móc sobie udzielić wzajemnych świadczeń i, aby te prace IUA mogły być podbudowane konsultacjami ze strony Komitetu. „Jeżeli będziemy umieli wmontować powyższe roboty IUA w szerszy program prac badawczych Komitetu — stwierdził w zakończeniu mówca — wtedy zespoły pracujące nad tymi zagadnieniami otrzymają dodatkowe podtrzymanie moralne i poczucie, że ich praca jest potrzebna”.

Doc. dr Marian Czerwiński (Politechnika Krakowska) w swej wypowiedzi ustosunkował się do zadań Komitetu. Uważa on, że wszelkie koncepcje związane z zagospodarowaniem ziem górskich powinny być oparte o wszechstronnie przeprowadzone badania. Przy podejmowaniu koncepcji należy brać pod uwagę możliwości ich realizacji. Często bowiem rozważania, które teoretycznie są słuszne po przejściu do praktyki zawodzą, względnie okazują się niemożliwe ze względów ekonomicznych, czy lokalnych.

Prof. dr Mieczysław Klimaszewski — (U. J. Kraków) uważa, że region górski jest dość trudny do zagospodarowania, dlatego należy go metodycznie zagospodarować. Ten region należy dobrze poznać i dlatego konieczne są badania w tych dziedzinach w których są luki.

Badania winny być przeprowadzane w powiązaniu z sobą. Takie powiązanie zapewni możliwość ujęcia kompleksowego, które pozwoli na właściwe zagospodarowanie tych obszarów. Należy dążyć do takiego zagospodarowania ziem górskich, aby uniknąć dotychczasowych pomyłek i na tym polega zadanie Komitetu, w którym biorą udział wszyscy specjaliści. Specjaliści ci winni się wypowiedzieć co do różnych prac i koncepcji dotyczących planowej gospodarki tych ziem i te będą przede wszystkim oceniane przez Komitet i będą przez niego kontrolowane.

Zdaniem Prof. M. Klimaszewskiego przed Komitetem stoją dwa zadania:

1) zebranie materiałów, aby mieć pełny obraz dóbr i stosunków gospodarczych. Materiały te w dużym stopniu już istnieją, chodzi tylko o zebranie ich i zapoznanie się z nimi, aby na ich podstawie uzyskać i pokazać obraz interesującego nas środowiska. Mogą to być opisy słowne, względnie mapy z objaśnieniami. Referent nawiązał do swego niedawnego pobytu w Niemczech. Są tam opracowywane atlasy regionalne do których dołączone są teksty. Można by stworzyć Atlas Ziemi Górskich, który dawałby obraz stosunków przyrodniczych i gospodarczych tego regionu. Na mapach Atlasu można przedstawić elementy środowiska gospodarczego (budowa, rzeźba, klimat, wody itp.) oraz gospodarczą działalność człowieka w tym środowisku, ale w ujęciu rozwojowym. Na mapach końcowych powinny być przedstawione koncepcje planistyczne. Należałoby opracować układ i plan a wykonanie map zlecać odpowiednim osobom.

Jeżeli chodzi o opracowanie fizjograficzne to prof. Klimaszewski zgadza się z prof. Szaferem, że nie daje obrazu całości, toteż należy opracować mapę jednostek fizjograficznych. Byłaby to praca zespołowa. Atlas ziem górskich powinien zawierać krótkie treściwe teksty dla każdej z plansz. Pracę należałoby tak zorganizować, by jej nie rozwlekać na okres 10—15 lat. Dlatego do pracy należałoby przystąpić bez szczegółowego zdjęcia całego obszaru w oparciu o istniejące materiały.

2. Drugie zadanie to właściwe planowanie, dla którego takie opracowanie będzie bardzo przydatne. Jeżeli chodzi o stacje naukowe to zdaniem referenta byłyby one potrzebne, są tylko trudności z uwagi na brak odpowiednich naukowców. To co robi WSR w Jaworkach, stanowi ładny przykład całościowego opracowania jednego regionu.

Prof. dr Witold Krzyżanowski (Kraków) zwrócił zebrany uwagę, że w dyskusji zabierali głos przeważnie przyrodnicy, a nie

ekonomiści. Tymczasem — zdaniem referenta — ekonomika ziem górskich i podgórszych posiada odrębną specyfikę, którą w związku z szatą roślinną trafnie określił prof. S z a f e r jako zjawisko piętrowości. Istnieją w górach jakgdyby pewne piętra, gdyż razem z wysokością zmienia się typ osiedli, gęstość zaludnienia, sposób gospodarki rolnej, związany z odrębnością klimatu, nachyleniem stoków i rodzajem gleb uprawnych. Wszystko to wpływa na typ gospodarki w różnych strefach wysokościowych. Człowiek musi się naginać do zmiennych warunków naturalnych. Drożność terenu jest mniejsza, istnieją dające się łatwo wyzyskać spadki wód, zasoby leśne, a hodowla bierze górę nad rolnictwem. Także specyfika przemysłowa jest odrębna. Wszystko to należałoby uważnie zbadać, aby móc stworzyć warunki opłacalności gospodarki ziem górskich.

Realne podejście do rzeczywistości może często szereg ludzi rozczarować, albowiem z wielu projektów tylko nieliczne dadzą się urzeczywistnić ze względu na brak odpowiednich środków. Zadaniem ekonomisty przy zagospodarowaniu ziem górskich będzie wybór projektów, tworzących pewną zwartą, szarmonizowaną całość, które umożliwią na tych terenach w dłuższych okresach czasu gospodarkę opłacalną. Zadanie jest możliwe do realizacji, jak to wykazuje przykład Szwajcarii, Austrii czy Czechosłowacji, gdzie osiągnięto na obszarach górskich wysoki stopień dobrobytu, chociaż trzeba się liczyć z tym, że początkowe nakłady mogą być wyższe, a okres zagospodarowania dłuższy. Lokalizacja osad, dróg, zbiorników wodnych, przemysłu w górach to zagadnienie specjalne, które trzeba rozwiązać po uprzednim gruntownym zbadaniu kwestii, używając do tego celu specjalnych metod. Zdaniem prof. Krzyżanowskiego nie trzeba wszystkiego zaczynać od początku. Istnieje już poważny dotychczasowy dorobek na tym polu, a ponadto można czerpać z przykładu z Czechosłowacji. Na przykład w 1/1957 numerze „Przeglądu Geograficznego” jest recenzja wydanej w 1955 roku w Pradze książki V. Häuflera traktującej o zagadnieniach gospodarki górskiej i wyzyskaniu tych terenów w Czechosłowacji, uwzględniająca w pełni zjawisko piętrowości i ciekawa ze względu na swą metodę. Do podobnych źródeł należałoby sięgnąć, aby ułatwić sobie pracę.

W końcu swego przemówienia prof. Krzyżanowski poruszył jedno bardzo ważne teoretycznie zagadnienie granicy. Zagadnienie nakreślenia granicy ziem górskich, celem wyodrębnienia obszaru, posiadającego odrębną specyfikę, jest zagadnieniem niezwykle trudnym. Referent uważa, że nie można nakreślić granicy tzw. „regionu górskiego”. Jego zdaniem istnieje jedynie specyficzna problematyka za-

gadnień górskich i drobne, niesamowystarczalne regiony górskie, jak np. podhalański.

W tym rozumieniu granica ziem górskich nie jest linią, a pewnym pasem o dość znacznej szerokości. Granica jest często tworem sztucznym, nie schodzącym się z granicami gospodarczymi regionów. Tak np. granica między Polską, a Czechosłowacją dzieli tereny, które mają podobne, a często nawet wspólne zagadnienia, które trzeba wspólnie rozwiązywać. W każdym razie w pracach Komitetu trzeba jak najuważniej śledzić wszystko, co dzieje się na południowej stronie Karpat czy Sudetów, uważniej niż to miało do tej pory miejsce, zwłaszcza przy układaniu dłuższych np. piętnastoletnich, perspektywicznych planów rozwoju. Tylko takie wspólnie uzgodnione plany mogą mieć realną wartość, mogą wytrzymać próbę czasu.

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego nie należałoby pomijać tzw. rejonu Gór Świętokrzyskich i wszelkie jego zagadnienia, które są identyczne z resztą ziem górskich. Uważa on, że Góry Świętokrzyskie trzeba objąć także pracami Komitetu, gdyż problematyka tych gór jest podobna np. do problematyki Beskidu czy Podhala.

Mgr inż. A. Lit o ń s k i (Dep. Planów Persp. Min. Górn. i Energ.) uważa, że istotnym celem zebrania jest sporządzenie planu zagospodarowania przestrzennego ziem górskich i podgórszych. Plan ten winien być opracowany w miejscu i czasie. Zatem winien być planem, który będzie sięgał lat przyszłych. Poruszając zagadnienia organizacyjne — referent jest zdania, że przy PAN winny powstać jednostki koordynacyjne. W Krakowie powinna powstać samoistna jednostka do spraw Karpaccich, a we Wrocławiu do spraw Sudeckich. Jako organy wykonawcze zaleceń Komitetu, powinny powstać przy WRN komisje składające się np. z trzech osób: jedna osoba do spraw społeczno-gospodarczych, druga ludnościowo-organizacyjnych, trzecia twórczości naukowo-kulturalnej. Organ ten sięgałby do gromad, przy których byłby utworzony organ planowania i rozwoju gospodarki terenowej w gromadzie. Niektóre problemy jak na przykład wytyczanie szlaków turystycznych, wypasanie trzód na halach, przetwórstwo owoców i warzyw, zalesianie nieużytków — przekraczają zakres planowania i rozwoju gospodarki gromady i powinny być uzgadniane na szczeblu powiatu. Proponuje się rozszerzenie działalności istniejących Powiatowych Komisji Planowania Gospodarczego, które koordynowałyby zamierzenia rozwoju gospodarki w gromadach i nadzorowałyby ciągłość prac rozwoju gospodarki w powiecie i w regionie w kontakcie z W. K. P. G.

Powyższe rozszerzenie działalności gospodarczej terenowych Rad Narodowych — pod których nadzorem jako gospodarzy ten rozwój byłby

dokonywany — wymaga rozszerzenia dotychczasowych uprawnień Rad Narodowych zwłaszcza w zakresie stworzenia podstaw finansowych akcji, z tym że część prac byłaby finansowana przez prywatnych posiadaczy rolnych oraz przez czyny społeczne (szarwarki).

Referent jest zdania, że taką organizacją należałoby powiązać Komitet do spraw Zagospodarowania Ziem Górskich i wówczas pożyteczna inicjatywa znalazłaby pole do realizacji rękami jak najszerzych warstw społeczeństwa dla podniesienia jego stopy życiowej i dobra całej gospodarki narodowej.

Mgr inż. Andrzej Zeniuk (Kraków) stwierdził, że dotychczas w dyskusji przeważały głosy o bolączkach i potrzebach rejonów górskich. Do przyczyn, które wpłynęły na dewastację wartości przyrodniczych ziem górskich referent zalicza: tzw. grzechy z okresu 6-lecia, to technokracja dla ubogich, których symbolem jest zaporą w Rożnowie i Jazowsku oraz koszmarna ilość kolejek. Drugie niebezpieczeństwo to jest gigantomania — klasyczny przykład to projekt resortu zdrowia zbudowania w Rabce ośrodka dla dzieci na 30.000 łóżek. Trzecim niebezpieczeństwem jest niekompetentność decyzji. Ostatnim niebezpieczeństwem jest tzw. księżycowa ekonomia. Klasycznym jej przykładem jest kombinat skórzany z niedoszlą garbarnią w Nowym Targu.

Zdaniem referenta cel pracy Komitetu to przede wszystkim stworzenie na terenach ziem górskich tego, co nazywa się krajobrazem kulturalnym, którego znaczenie nie ogranicza się tylko do 5 województw, ale jest zagadnieniem ogólnokrajowym.

Mówiąc o Podkarpaciu referent proponuje, aby prace nad zagospodarowaniem tego rejonu rozpocząć dwutorowo. Jedna grupa powinna opracować na podstawie istniejących materiałów wstępną koncepcję gospodarczą i przestrzenną.

Grupa druga powinna się zająć gromadzeniem i analizą istniejących materiałów i opracowałaby plan nowych studiów i studiów uzupełniających.

Doc. mgr inż. Jan Różycki (Politechnika Wroclawska) omówił prace zespołu komunikacyjnego. Na wstępie referent przedstawił sprawy drogowe:

1. Sieć dróg kołowych na obszarze ziem górskich

Drogi w Polsce ze względu na zarządzanie są podzielone obecnie na:

a) państwowe — obejmujące prócz dawnych państwowych byłe wojewódzkie i powiatowe. Drogi te administrowane są przez CZDP w Warszawie i w ramach tego Centralnego Zarządu przez Woj. ZDP i Rejony eksploatacji dróg publicznych.

b) lokalne — to jest wszystkie nie administrowane przez Państwo i miasta wydzielone drogi lub ulice. Drogami lokalnymi administrują Wydziały Komunikacyjne Prez. WRN lub PRN oraz GRN.

Niestety, są gromady i powiaty, które nie obejmują całości dróg na swym terenie, po wyłączeniu sieci administrowanej przez Państwo.

Zmiany w granicach powiatów, b. gmin i gromad zmieniły obszary ciążenia do dróg i zainteresowania kierunkami dróg poszczególnych osad i wsi. Zmiany w gospodarce rolnej i leśnej, powojenne ruchy ludności itp. doprowadziły do tego, że na Ziemiach Odzyskanych i w Rzeszowskim są drogi, którymi nikt się nie interesuje.

Zdaniem doc. Różyckiego pierwszym zadaniem w zakresie budownictwa drogowego jest opracowanie mapy dróg uwzględniającej również drogi pozostające bez opieki oraz opracowanie statystyki stanu ilościowego i jakościowego tych dróg. Z opracowania całości zagadnienia wyjdzie konieczność stworzenia pojęcia drogi turystycznej i uwypuklenia faktu, że drogi takie są, tj. były dotychczas, np. na Ziemiach Odzyskanych, lub rozpoczęte przed wojną czekają na ukończenie, jak np. droga Zakopane—Kościelisko—Witów pod stokiem Gubałówki, droga z Zawoi przez Krowiarki do Jabłonki itp. Drogami tymi w sieci dróg kołowych na obszarze ziem górskich należy się specjalnie zająć.

2. Zaopatrzenie w materiały drogowe na obszarze Ziem Górskich.

W drogownictwie europejskim istnieje tendencja, aby budować tanio, zwłaszcza w krajach słabych ekonomicznie, tj. używać materiału, jaki znajduje się w terenie i w sąsiedztwie drogi, a unikać kosztownego transportu materiału. Państwa zachodnie używając słabych miejscowych materiałów na „szkielet”, używają bardzo dobrych materiałów do wypełnienia i zlepiania szkieletu. Posiadają one bowiem doskonałe materiały bitumiczne, wchodzące w skład „zaprawy” wypełniającej „szkielet”.

O ile chodzi o materiały miejscowe, to istnieją opracowania mgr inż. A. Praczyńskiego, pozwalające na wyciągnięcie wniosków dla terenu Ziem Górskich w ramach woj. krakowskiego. O ile chodzi o całość zagadnienia, to potrzebne byłoby opracowanie na temat zaopatrzenia w materiały kamienne i kruszywa sieci dróg w pasie Ziem Górskich, a przede wszystkim praca, mająca za zadanie naukowe ustalenie metod budowy tanich nawierzchni przy użyciu naszych krajowych lepiszczy.

Sprawa użycia miejscowych materiałów i na przykład polskich smół (są one bowiem jakościowo niedoskonałe), tj. w ogóle sprawa stabilizacji gruntów, wymaga naukowego przepracowania.

O ile chodzi o woj. krakowskie, to posiada ono olbrzymie źródło zaopatrzenia w kamień i kruszywo, jakie stanowi kamieniołom piaskowca w Klęczanach pod Nowym Sączem. W Klęczanach do dzisiaj brak

jest tzw. otaczarni grysów i produkcji masy bitumicznej, jakie miały powstać w sześciolatce.

Wiele zastrzeżeń nasuwa także asfalt produkcji krajowej, tj. jego ciągłe jakościowe zmiany dzięki stale zmienianym źródłom, skąd dostajemy ropę.

„Tanie nawierzchnie”, to pole do badań w laboratoriach i zakładach drogowych.

3. Wytyczne odnośnie projektowania i wykonawstwa dla dróg turystycznych.

Zarówno normatywy techniczne projektowania i przepisy technologiczne wykonawstwa powinny być zrewidowane szczególnie przy rozpatrywaniu dróg turystycznych w rodzaju drogi Bukowina-Morskie Oko, dróg w Bieszczadach lub dróg w Sudetach. Te ostatnie np. straciły pokrycie przedwojenne, tj. lekką bitumiczną nawierzchnię. Dla tych dróg nasuwa się konieczność opracowania przepisów, oddzielnych zarówno odnośnie przekroju poprzecznego, jak i innych warunków.

Odnosnie przepisów technologicznych, to nasuwa się konieczność opracowania metody odbudowy nawierzchni, na drogach turystycznych w Sudetach. Podstawowym zagadnieniem są jednak przepisy dotyczące wykonywania robót ziemnych i zagadnienia związane z gruntoznawstwem dla terenów górskich. Osuwiska typu „za wiaduktem w Chabówce”, „na Hucie”, tj. koło Krzyżówki pod Krynicą, „w Orawce na drodze Zabornia—Chyżne” nie są osuwiskami — „sensu stricto” a normalnymi zjawiskami złego wykonawstwa budowli ziemnej.

4. Powiązanie sieci drogowej pasa Ziemi Górskich z siecią drogową krajową i zagraniczną.

Odnosnie powyższego zagadnienia należy rozpatrzyć dwa problemy, z którymi wiąże się konieczność przygotowania odpowiednich opracowań.

Autostrada, biegnąca z Berlina przez Legnicę—Wrocław—Brzeg—Gliwice Bytom i projektowany w czasie okupacji dalszy jej ciąg do Krakowa i z Krakowa na Rzeszów—Lwów — jest najbardziej zaawansowanym powiązaniem drogowym południowej części kraju z siecią dróg europejskich.

Przewidywany ruch turystyczny z zachodu może rozwijać się tylko po tej autostradzie. Np. do Szwajcarii przybywa rocznie 1.800.000 samochodów turystycznych z obcych krajów. Dostarczają one pieniądze właśnie na podniesienie wyposażenia turystycznego. Dokumentacja techniczna ukończenia tej autostrady w połączeniu z przystosowaniem jej do turystycznego ruchu samochodowego zagranicznego jest podstawą do ruszenia sprawy uaktywnienia tej arterii komunikacji drogowej, sta-

nowiącej również podstawę uaktywnienia sieci drogowej w pasie ziem górskich od Sudetów po Tatry.

Podobnie, jak autostrada na Ziemiach Odzyskanych i jej dalszy ciąg do Krakowa, w Krakowskim i Rzeszowskim należy ruszyć sprawę trasy drogi podkarpackiej: Żywiec—Sucha—Limanowa—Grybów—Żmigród—Sanok—Ustrzyki.

Opracowanie ekonomiczne i techniczne choćby wstępnego projektu zarówno autostrady granica Państwa—Wrocław—Bytom, jak i drogi podkarpackiej, to również zagadnienie drogowe dla zespołu komunikacyjnego.

5. Drogi — ulice w uzdrowiskach.

Ziemie górskie to teren uzdrowisk. Kwestia właściwego podejścia do rozbudowy sieci ulicznej i zaopatrzenia jej w nawierzchnie odpowiednie do charakteru specjalnego tych miejscowości, to również zagadnienie drogowe, wiążące się z uaktywnieniem ziem górskich przez turystykę.

Kończąc omawianie tych kilku problemów drogowych, referent zwrócił uwagę na formy finansowania inwestycji. Zdaniem referenta kredyty powinny być przyznawane i przewidywane na całość inwestycji, przy czym kredyt niewykorzystany w danym roku nie powinien przepadać i powodować starań „na nowo” o doprowadzenie sfinansowania inwestycji do końca. Np. droga Lubień—Mszana nie może doczekać się nawierzchni od 6 lat. Ciągłe spada z planu, a kredyty inwestycyjne np. dla Krakowskiego zmalały w roku 1957 z 30 na 13 milionów.

a) Kolej Kraków—Myślenice—Mszana.

Referent uważa, że trzeba na nowo podnieść sprawę budowy kolei do Zakopanego przez Mszanę, tj. skrócenie jazdy z Krakowa. Wiąże się z tym sprawa elektryfikacji ciągu Kraków—Zakopane wraz z nowo wybudowanym odcinkiem do Mszany.

b) Kolej Nowy Targ—Szczawnica—Muszyna.

Kolej ta była projektowana w związku z zaporą na Dunajcu i sprawa jej budowy jest niezmiernie ważna dla uaktywnienia całego tego pasa.

c) Elektryfikacja sieci kolejowej w pasie Ziemi Górskich.

Masowy ruch turystyczny krajowy wymaga unowocześnienia kolei przez elektryfikację jej, tj. zwiększenie bezpieczeństwa ruchu, skrócenie czasu jazdy itp. Dotyczy to zarówno Ziemi Odzyskanych, gdzie przed wojną niektóre linie (np. Wrocław—Jelenia Góra) były zelektryfikowane, jak i ziem starych.

Co do spraw komunikacji lotniczej, to dla ziem górskich należy opracować zagadnienie komunikacji śmigłowej, tj. powiązanie komunikacji lotniczej tego typu z resztą komunikacji, tj. siecią kolejową i drogową.

Poseł dr. Zbigniew Gertych (Zakład Instytutu Sądownictwa w Brzeznej) zabierając głos w dyskusji stwierdził, że jest wyrazicielem tej grupy osób, która już od dłuższego czasu starała się o powstanie takiej formy pracy, jaka na organizacyjnym zebraniu Komitetu została zaproponowana. Potrzeba istnienia organizacji, zajmującej się kompleksowo zagadnieniami gór i podgórze była widoczna i dlatego postowie w pełni popierają tak cenną inicjatywę. Szkoda tylko, że nie została ona podjęta wiele lat wcześniej. W sejmie uchwalone będą kierunki, a nawet szczegółowe pozycje inwestycji na najbliższe 3 lata. Istnieją nawet już opracowane niektóre propozycje, dotyczące zarówno kierunków rozwoju, jak nawet poszczególnych inwestycji, co do których nie ma wątpliwości, że w ujęciu nawet bardzo szerokim, uznane będą jako celowe i konieczne. Poseł dr. Gertych zwraca się z apelem do Prezydium, jak i poszczególnych Członków Komitetu, by pomogli sejmowi przy opracowaniu problemów, wiążących się z zagospodarowaniem gór i podgórze, jeszcze w bieżącym planie 5-letnim.

Sprawy gór i podgórze to nie tylko sprawy uczucia i przywiązania do tych terenów, ale i problem odpowiedniego wykorzystania bogatej przyrody, zarówno dla tego rejonu, jak i dla całego kraju. Bogactwa przyrody można by schematycznie podzielić na: klimat, wodę, las, ziemię itd. i w zależności od tego segregować zagadnienia i sposób użytkowania tych poszczególnych dziedzin przez człowieka. Jeszcze wiele błędów czyni się obecnie w sposobie użytkowania tych bogactw, które nie są właściwie wykorzystane. Chodzi o to, by błędy te jak najszybciej zlikwidować. Poseł dr. Gertych podał mały przykład. Cały szereg maszyn nie jest przystosowanych do pracy w terenach górskich. Obecnie przedstawia się produkcję np. traktorów na jednosilowe, lecz nie jest wiadome, czy za tym pójdzie odpowiednia produkcja maszyn towarzyszących, nie mówiąc już o właściwych typach dla warunków górskich i podgórskich. W tych sprawach powinni zabrać głos fachowcy. Podobnie przedstawia się sprawa z opracowaniami naukowymi. Jest wiele opracowań, które dają konkretne rozwiązania i perspektywy. Społeczeństwo jednak niejednokrotnie i władze miejscowe nie znają tych rzeczy. Chłop, rozumiejąc po swojemu, robi tak, jak mu jest w danej chwili najwygodniej, i dopasowuje się do zarządzeń, najczęściej nie uwzględniających specyfiki rejonu i wskazań nauki.

Ustosunkowując się do wypowiedzi przedstawiciela Ministerstwa Górnictwa inż. A. Litońskiego, poseł dr. Gertych powiedział, że zrozumiał ją jako próbę uterenowienia zagadnień opracowanych przez naukę, oraz zwrócenie uwagi na konieczność efektywnego wprowadzenia w życie pracy naukowców i sprowadzenia jej, aż do najniższej komórki, jaką jest rada gromadzka.

Naturalnie, co do formy proponowanej powinna być prowadzona szersza dyskusja. Wydaje się jednak, że problematykę należy traktować szerzej. Chodzi tu przecież nie tylko o samą przyrodę, ale i o kulturę. Tych rzeczy na pewno nie można rozłączyć. Kulturę człowieka można określać jego stosunkiem do przyrody. Naród, który zaprzepaszcza swoją kulturę musi zginąć.

Na zakończenie poseł dr. Gertych zwrócił się z apelem do zebranych o pomoc w zachowaniu i rozwoju specyficznej kultury gór i pogórza.

Prof. dr J ó z e f K u b i c a (Rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie) na wstępie swej wypowiedzi wspomniał o specyfice ziem górskich. Warunki geologiczno-glebowe, topograficzne, klimatyczne, hydrologiczne, struktura gospodarstw, stosunki demograficzne wpływają na kierunki gospodarcze tego regionu. Jest on nie tylko skupiskiem letnisk i uzdrowisk, ale i największym rezerwuarem sił wodnych. Zagadnienie racjonalnego rozwiązania kierunków produkcji rolnej, ogrodniczej, leśnej i hodowlanej tego regionu ma znaczenie ogólnopolskie.

Ustosunkowując się do wygłoszonych referatów prof. Kubica stwierdził, iż nic nie powiedziano o pracach naukowo-badawczych dotyczących tego terenu, a wykonanych choćby w ostatnich 12 latach. Nie można pominąć prac naukowych profesorów: W. Szafera, W. Goetla, St. Leszczyckiego, M. Klimaszewskiego, St. Smólskiego i innych. Również Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie, a zwłaszcza Katedry Ekonomiki Rolniczej, Uprawy Łąk i Pastwisk, Ogrodnictwa i Hodowli Zwierząt mają poważny dorobek naukowy związany z problematyką tego regionu.

Zdaniem referenta nie należy tworzyć jakiegoś odrębnego studium gospodarki górskiej, ale wszystkie Wyższe Uczelnie, a zwłaszcza Krakowska powinny więcej uwagi poświęcić aktualnym problemom tego tak specyficznego, a ważnego dla całej gospodarki narodowej regionu i zapoznać z nią swoich wychowanków, którzy by w przyszłości w swej pracy po ukończeniu studiów byli pionierami postępu.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wskazane przez naukowców kierunki produkcji rolnej są respektowane w ostatnich latach nie tylko przez czynniki miarodajne (o czym świadczy wprowadzenie zamienników w obowiązkowych dostawach i przydziały nawozów pomocniczych na łąki i pastwiska), ale również są chętnie realizowane przez samych rolników.

Komitet d/s ZZG PAN — zdaniem prof. Kubicy — winien koordynować plan prac naukowo-badawczych wiążących się z rejonem górskim i oddziaływać w kierunku scharmonizowania poszczególnych dziedzin gospodarki na tym terenie.

Prof. dr Teodor Marchlewski (U. J. Kraków) jest zdania, że rolnictwo mimo pewnej samowystarczalności poszczególnych okolic

musi się oprzeć o gospodarkę paszową, o zagadnienie zielonych użytków, bez których należytego postawienia nie można sobie wyobrazić właściwego postępu na drodze produkcji hodowlanej. Zagadnienie to na terenach ziem górskich musi odegrać pierwszorzędną rolę. Niestety, jak stwierdził prof. Marchlewski, zagadnienie to w szeregu aspektów nie stoi jak potrzeba. Na przykład zagadnienie nasiennictwa traw, roślin motylkowych, dostosowanie pewnych dziko rosnących roślin do celów paszowych. Dalsze zagadnienie to właściwa gospodarka łąkowa, racjonalna zbiórka siana itp. Konserwatyzm na jaki napotyka się ze strony czynników kierujących sprawami rolnictwa — to dalszy hamulec w prawidłowym rozwoju gospodarki paszowej na ziemiach górskich. Referent widzi przyczynę tego stanu rzeczy również i w tym, że zootechnicy naukowcy raczej poświęcają swoją uwagę zagadnieniom żywieniowym i ogólnej problematyce chowu, niż właściwym zagadnieniom pracy ściśle hodowlanej, prac nawiązujących wprost do ujęć darwinowskich. Uważa on, że tak długo, jak nie ma bazy paszowej, wyniki pracy będą tylko połowiczne.

Następnie prof. Marchlewski poruszył zagadnienie hodowli owiec na terenie ziem górskich i podgórszych. Zagadnienie to jest specjalnie ciekawe dlatego, że takie zwierzę jakim jest owca dostosowało się bardzo do środowiskowych warunków, a nawet mikroklimatu, pomijając wszystkie boczne momenty dostosowania przydatności i egzystencji w danych warunkach. Owce wraz ze swoistym folklorem stanowią integralny obraz w sensie właściwego i pierwotnego życia na Podhalu. Referent uważa jednak, że nie można iść z tym za daleko, można się godzić z owcami na halach, ale nigdy w lasach, mimo że poza mlekiem produkcja wełny odgrywa w hodowli owiec poważną rolę. Do propozycji prof. Czaji wprowadzenia górskiego cakla, który ma trochę szlachetniejszą okrywę, prof. Marchlewski wysuwa swoje zastrzeżenia. Uważa on, że jeśli pójdziemy z uszlachetnieniem za daleko to cakiel ten może się stać owcą nieodpowiednią w klimacie górskim. Inna owca będzie odpowiednia dla terenów południowych, a inna dla północnych. Jeżeli chodzi o owcę, która w górach wywołuje pewne trudności, to niemniej odgrywa na tym terenie pierwszorzędną rolę. Dlatego z zwierzęciem tym należy się liczyć i w pierwszym rzędzie zwrócić na te rzeczy uwagę.

Z hodowlą bydła sytuacja jest prostsza, jednak brak pasz nie pozwala utrzymać właściwej produkcji. Bywa, że w niektórych powiatach woj. rzeszowskiego przeciętna wydajność mleka od krowy wynosi około 800 l, gdy przeciętna mleczność kozy w zakładzie doświadczalnym Chorzelów pod Mielcem 900 l. Sytuację tę — zdaniem referenta — może poprawić jedynie lepsza gospodarka użytkami zielonymi. Jeżeli chodzi

o okręg rzeszowski, sprawa ta komplikuje się o tyle, że wobec bogatych i urodzajnych okolic istnieje sentymentalizm chłopów do bydła plamistego.

Z punktu widzenia gospodarki rolnej okolice górskie i podgórskie powinny być nastawione na produkcję zwierząt, mleka, masła, serów i mięsa, dlatego też gospodarka użytkami zielonymi jest postulatem chwili.

Zagadnienie gospodarki górskiej jest z jednej strony zagadnieniem zielonej paszy, z drugiej realistycznie prowadzonej polityki hodowlanej. Dlatego też zadaniem prof. Marchlewskiego istnieje potrzeba prowadzenia dalszych badań naukowych tak w rejonie podgórskim jak i górskim.

Doc. dr Mieczysław Nowak (Instytut Zootechniki Kraków) zwrócił uwagę na fakt, że w dyskusji dość obszernie omówiono wiele zagadnień. Na temat rolnictwa zabierało głos szereg przedmówców. Jego zdaniem jeżeli się rozpatruje problem rolnictwa powinno się jednocześnie zastanowić i nad rolnikami. Nasze tereny górskie, zwłaszcza rejon karpacki (bo rejon sudecki jest nowo osiedlony) — zajmuje ludność dzielna, wytrwała i zahartowana w pracy. Niestety rolnictwo, które człowieka najwięcej wiąże z ziemią nie posiada w górach dostatecznej opieki i pomocy. Prace społeczne prowadzone w tym zakresie lat co najmniej 70 wydały rezultaty niestety znacznie słabsze w porównaniu z niżej. Znaczna gęstość zaludnienia jest jedną z ważniejszych przyczyn wielu konfliktów w górach.

Następnie referent ustosunkował się do dyskusji w sprawie gospodarstwa gnojowicowego. Jego zdaniem na podstawie praktyki Czechosłowacji, Szwajcarii, Niemiec Południowych i innych krajów górskich gnojowica nie jest niczym innym jak płynnym obornikiem, a więc nawozem, który wszędzie skutecznie działa. Nie można więc mieć zastrzeżeń, aby obornik mógł źle działać.

Nawiązując do przemówienia prof. Szafera, który poruszył zagadnienie pasterstwa tatrzańskiego doc. Nowak przypomniał zebrany, że już swego czasu prof. Włodek usiłował kierować sprawę na tory, aby czynniki w tej sprawie decydujące we właściwy sposób rozumiały potrzeby rolników i pasterstwa. Rolnicy stoją na stanowisku, że hala służy do pasienia, a w lesie nie należy paść. Stąd prośba do leśników, aby pomogli chłopom w urządzeniu hal, a nie załatwiali tego problemu jednostronnie. Inż. Bodnar w latach 1948 i w 1949 r. chciał przeprowadzić likwidację serwitutów w Tatrach, ale prace te właściwie niewiadomo dlaczego zahamowano, a potem odłożono. Należy to zrobić, gdyż 25 000 owiec Podhala nie może się paść na 5 000 ha lasu. Przed 1939 rokiem pasło się w Tatrach 10 000 owiec, prof. Czaja w swoim projekcie

z 1947 r. ograniczył tę ilość owiec na 5000, obecnie oficjalnie w wydawnictwach Instytutu Ochrony Przyrody ogranicza się tę ilość do 2000 sztuk. „Skoro tak jest — mówi doc. Nowak — to nie należy się dziwić, że chłopci nastawiają się nieufnie do programu Parku. Obietnice, które się chłopom robiło w 1936 r. obecnie nie ma się zamiaru realizować! Dlaczego?”.

Prof. dr Jerzy Korohoda (WSR Kraków) ustosunkował się do zagadnienia bazy paszowej. Jego zdaniem w przedłożonych referatach na zebraniu Komitetu pominięto tak ważną sprawę, jaką jest dobór odmian i nasion, bez czego nie może być mowy o właściwej produkcji. Dlatego proponuje, aby w zespołach roboczych powstałych przy organizacji komisji produkcji roślinnej i zwierzęcej powołać zespół, który opracowałby to zagadnienie.

Prof. dr Jan Kiełpiński (WSR Kraków) — ustosunkował się przede wszystkim do tego, o czym mówił Przewodniczący Komitetu przy otwarciu zebrania.

„To jest bardzo ważne, że nie chcemy supremować dotychczasowych placówek badawczych. Mechanizm pracy naukowej jest delikatny. Wyobrażam sobie więc — mówił prof. Kiełpiński — że Komitet będzie koordynował pracę poszczególnych komórek naukowych, co zresztą jest zadaniem trudnym. Bo wymaga nie tylko uzdolnień w kierunku przeprowadzenia syntezy lecz również wszechstronnej znajomości rzeczy. Przewodniczący Komitetu mówił również o tworzeniu nowych placówek badawczych, ale wyraźnie zaznaczył, że Komitet nie dąży do stworzenia jakiegoś instytutu. Uważam, że stanowisko jakie zajął Przewodniczący jest bardzo słuszne. W obecnej chwili cierpimy przecież na brak pracowników naukowych, a to dałoby się dotkliwie odczuć przy tworzeniu instytutu. Gdybyśmy bowiem z obecnych komórek naukowych chcieli utworzyć nową instytucję zajmującą się zagadnieniami ziem górskich, to w dużej mierze nie byłoby to niczym innym jak tylko przemieszczeniem dotychczas istniejących komórek, a przecież nie chodzi tutaj o szyld, lecz o treść naukową, której mogą dostarczyć również dotychczasowe pracownie, bez umieszczania ich pod jednym dachem. Natomiast bardziej wskazaną i łatwiejszą do przeprowadzenia byłaby koordynacja pracy naukowej na wspólnych polach doświadczalnych. Tak np. na stacji doświadczalnej IMUZ w Jaworkach k/Szczawnicy pracuje razem szereg zespołów naukowych, rekrutujących się z różnych uczelni i instytutów”.

Następnie referent ustosunkował się do niektórych tez zawartych w referacie pt. „Gospodarka rolna na ziemiach górskich” (str. 55). Zdaniem prof. Kiełpińskiego w referacie tym przy omawianiu nawozów organicznych (obornik, gnojówka, gnojowica) nie położono nacisku na

koszarzenie, które jest powszechnie stosowane w naszych górach, a wymaga koniecznie ulepszenia. Koszarzenie jest uważane przez najlepszych znawców gospodarki górskiej za doskonały sposób nawożenia łąk i pastwisk. Referent uważa, że należy dążyć również do zaprowadzenia gospodarki gnojowicowej, ale jakiegokolwiek wskazania dla praktyki rolniczej muszą się opierać na wynikach doświadczalnych. U nas jednakowoż nie przeprowadzono żadnych badań nad wpływem gnojownicy o większych stężeniach na układ stosunków edaficznych i biotycznych w glebie, na skład florystyczny darni itd. Przede wszystkim nie zbadano wydajności cieków górskich. Dlatego zdaniem prof. Kiełpińskiego najpierw trzeba się dobrze zapoznać z siedliskiem, a potem dopiero planować nawożenie gnojowicą.

Stosując wyłącznie nawożenie organiczne trudno będzie pokryć całkowicie braki w glebach górskich. Konieczne byłoby dodatkowe zastosowanie nawozów mineralnych oraz trzeba położyć nacisk na zaprowadzenie rotacji nawozowej i kośno-pastwiskowej. Prof. Kiełpiński zakończył swoje uwagi słowami, że umiejętność gospodarowania jest ważniejsza od środków produkcji, przy czym wyraził przypuszczenie, że w żadnym rejonie gospodarczym twierdzenie to nie może znaleźć takiego zastosowania, jak właśnie w rejonie górskim.

Prof. dr Stanisław Bac (WSR Wrocław) swoją wypowiedź w dyskusji poświęcił przede wszystkim sprawom sudeckim. Jego zdaniem zarówno w referatach nadesłanych na zebranie organizacyjne Komitetu, jak i w dyskusji zbyt mało mówi się o Sudetach, a tylko o Tatrach i Karpatach. Prof. Bac wyraził swój żal, że sprawy Sudetów traktowane są po macoszemu. Na przykład sudecki Park Narodowy powstał dopiero po 12 latach. Pod względem turystyki w Sudetach panuje zupełne milczenie. Nikt nie wie, że buduje się dwa wyciągi w Sudetach, koło Śnieżki powstaje międzynarodowy park polsko-czeski. Prof. Bac apeluje do zebranych, aby Sudety były traktowane podobnie jak Karpaty.

Następnie mówca zwrócił uwagę na sprawy gleboznawstwa. Jego zdaniem jeżeli chce się prowadzić prawdziwą gospodarkę w górach to należałoby rozpocząć szczegółowe badania. Uważa on za konieczne opracowanie map gleboznawczych w skali przynajmniej 1:25000. Podobnie rzecz się ma z badaniami klimatycznymi.

Mówiąc o poważnym zmarnowaniu majątku poniemieckiego w Sudetach, prof. Bac jest zdania, że zagadnienie zagospodarowania Ziemi Zachodnich nie może być tylko kwestią artykułów, lecz powinno znaleźć swoje poparcie w inwestycjach.

Prof. dr Stefan Schmidt (WSR Kraków) w swej wypowiedzi ograniczył się do uwagi na temat Ziemi Odzyskanych. Nie podziela zda-

nia, że w zakresie gospodarki górskiej rozporządzamy jedynie doświadczeniami karpaccimi naukowców krakowskich, a że doświadczeń tych brak w stosunku do Sudetów. Jego zdaniem Sudety rozporządzają dużymi doświadczeniami z przed drugiej wojny. Przypomina, że w czasie okupacji działała w Krakowie konspiracyjna komórka pod kierunkiem doc. Buławskiego. Komórka ta zgromadziła bogaty materiał niemiecki. Przygotowała postulaty odnośnie zagospodarowania tych ziem. Na tych materiałach utworzono pierwsze kursy o Ziemiach Zachodnich w 1945 r., prowadzone przez UJ i AGH.

Szereg opracowań pochodzących z działalności tej komórki zostało opublikowanych w zeszytach wydanych przez SGGW w 1947 r. Inne zaginęły. Prof. Schmidt jest zdania, że należałoby sięgnąć do tych materiałów, które się zachowały. Warszawa dysponuje dużą literaturą niemiecką, która może w tych sprawach stanowić wydatną pomoc.

Witold H. Paryski (Zakopane) na wstępie swego przemówienia ustosunkował się do zagadnienia wyznaczenia granicy ziem górskich, to jest terenu, którego badaniem ma się zająć Komitet. Zdaniem referenta błąd w określeniu granicy terytorialnej polega na tym, że się chce określić jednakową granicę badań w różnych dyscyplinach nauk. Takie ustalenie zasięgu badań jest nie do przyjęcia. Jeżeli chodzi o działalność Komitetu, to może on określić co najwyżej granicę maksymalną i minimalną.

Według referenta do pierwszych zadań Komitetu należeć powinno zdobycie obrazu obecnego stanu badań na terenie ziem górskich i ich problematyki oraz opracowanie ogólnego obrazu terenu i jego problemów, np. w formie proponowanego atlasu, z odpowiednim tekstem uzupełniającym. To wszystko należy jak najprędzej udostępnić naukowcom przez wydanie drukiem, gdyż pomogłoby to do wykazania luk w dotychczasowych badaniach. Do dalszych zadań Komitetu referent zalicza potrzebę koordynacji badań prowadzonych przez różne instytucje naukowe. Wydaje się, że w wielu wypadkach nie będzie konieczna ścisła koordynacja, lecz wystarczy prowadzenie ewidencji prac wykonanych i planowanych przez różne instytucje i podjęcie starań o wypełnienie ujawniających się luk w badaniach, ale raczej przez instytucje już pracujące w terenie, a nie przez sam Komitet. Komitet natomiast powinien wskazywać, gdzie potrzebne jest zakładanie terenowych placówek badawczych.

Jeśli chodzi o planowanie badań, to zdaniem referenta nie można kierować się sztywnym schematem, lecz trzeba dostosować się do najpilniejszych potrzeb życiowych i realnych możliwości.

Mgr Tadeusz Steich (Zakopane) jest przeciwny tendencjom niektórych dyskutantów nadmiernego ucywilizowania wszystkich tere-

nów górskich. Referent stawia pytanie: „co się stanie w przyszłości, skoro już dziś uzbrojono szlaki turystyczne w tyle stalowych lin i pielegnowanych ceprostrad, że turysta nie jest już turystą, lecz automatem”? Wnosi protest przeciwko jakimkolwiek koncesjom na rzecz „ucywilizowanego” narciarstwa. Występuje on przeciwko takim terenom górskim, które zamieniono lub ma się zamienić na maszyny do uprawiania turystyki. Zdaniem referenta olbrzymie rzesze ludzkie przepływające przez eksponowane tereny górskie jakimi są Tatry (w stosunku rocznym około 500.000) należałoby skierować na inne tereny, np. na Podtatrze, Beskidy, Spisz, Orawę. W zakończeniu swej wypowiedzi proponuje powołanie Instytutu Tatrzańskiego, który przejąłby wiele dotychczasowych prac, kontynuowanych w rozproszeniu na terenie całego kraju. Należałoby zastanowić się nad wydawaniem miesięcznika lub kwartalnika, którego dotychczas ziemie górskie nie posiadają. Periodyk taki winien mieć charakter popularno-naukowy.

Dr H a n n a P i e ń k o w s k a (Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie), nawiązując do wypowiedzi prof. Ciołka, podała informacje o terenie województwa krakowskiego, z punktu widzenia opiekuna zabytków. Jak wynika z materiałów posiadanych przez Urząd Konserwatorski, więcej niż połowa najlepszych obiektów zabytkowych województwa krakowskiego mieści się na terenach ziem górskich i podgórskich. Z 17% wszystkich obiektów województwa, które zostały poddane konserwacji, 11% przypada na ziemie górskie, z wyłączeniem budownictwa chłopskiego.

Zagadnienie konserwatorskie łączy się jednocześnie ze smutnym obrazem utrzymania zabytków, które w przeciągu ostatniego 10-lecia popadają coraz bardziej w ruinę. Zdaniem Dr Pieńkowskiej przyczyną wielu niedostatków na tym odcinku jest brak dostatecznej wiedzy o tym przedmiocie nauki. Mimo istnienia Państwowego Instytutu Sztuki, Zakładów Historii Sztuki, brak jest koncepcji syntetycznych, obejmujących pewne zagadnienia zespołowo w zakresie zabytków. Podejmowane prace przez instytuty naukowe nie uwzględniają specyfiki ziem górskich. Za tym się kryje brak dostatecznego uświadomienia społeczeństwa o roli i znaczeniu tej problematyki. Dotychczasowe prace w zakresie ochrony i konserwacji dóbr kulturalnych były nie tylko traktowane na marginesie lecz nawet były uważane za wyraz wstecznictwa, konserwatyizmu. Brak uświadomienia na wszelkich szczeblach naszych instytucji i samego społeczeństwa przyczynił się do tak tragicznych faktów, jak zniszczenie na terenie rzeszowszczyzny zespołu cerkwi drewnianych, jak niszczenie pałaców i dworaków. Część materiałów dotyczących tych spraw została opublikowana w pewnych wrywkach w ostatnim numerze pisma poświęconego zabytkom, „Ochrona Zabytków”.

Za brakiem dostatecznej wiedzy o naszym materiale zabytkowym szedł również brak naukowego programu konserwatorskiego, który byłby oparty na wytycznych wynikających z wiedzy o zabytkach. Zdaniem referentki dotychczasowe plany gospodarcze czy przestrzenne wynikały raczej z bieżących potrzeb życia niż nauki, która i tutaj winna mieć dominującą rolę. Konieczne jest, aby w programach rocznych inwestycji konserwatorskich były umieszczone wszystkie zabytki, które przedstawiają rzeczywiste wartości dla nauki i kultury — i są zagrożone zniszczeniem. Brak odpowiednio mocnej podstawy, wynikającej z tez naukowych, które by pozwalały postawić konkretne żądania przed radami terenowymi — popełniano wiele nieodwracalnych błędów. To było przyczyną, że zabytki nieraz w dobrym stanie, w ciągu 10 czy 12 lat traciły prawie całą swoją wartość wskutek złego użytkowania. Do zupełnych absurdów dochodził sposób użytkowania pałaców czy dworów, będących dokumentem bardzo ważnych zjawisk historycznych. Obiekty takie przeznaczano się na środki POM, GS, składy, magazyny, w wyniku takiego użytkowania stawały się ruderą czy ruiną.

Również ważną przyczyną zaniedbania w tej dziedzinie jest niedostateczne włączenie turystyki do spraw ochrony zabytków, szczególnie na terenie ziem górskich. Oddanie pod opiekę turystom ważnych i cennych obiektów zabytkowych przyczyniłoby się do ich uratowania, podniosłoby ich wartość i upowszechniłoby wiedzę o nich. Na tym tle należy również stwierdzić, że napotkano na trudności w realizacji nowych koncepcji ochrony zabytków, dotyczących specjalnie krajobrazu górskiego, który tak ściśle łączy się i warunkuje zabytki tam istniejące i tam powstałe. Jedną z takich koncepcji byłaby organizacja parków etnograficznych, które są wyrazem opieki nad obiektami pozostającymi w terenie. Jedynie na terenie Orawy — w Zubrzycy Górnej — udało się zorganizować taki naturalny park.

Tak przedstawiałyby się pokrótce niekompletne przyczyny, które doprowadziły do katastrofalnego stanu w zakresie konserwacji i ochrony zabytków. W nawiązaniu do wypowiedzi prof. Ciołka, dr Pieńkowska wysuwa trzy etapy prac, które będą stanowiły o zmianie stosunków panujących w tej dziedzinie. Pierwszym zagadnieniem jest inwentaryzacja zabytków urbanistycznych i architektury, jak też i ruchomości (plastyka, malarstwo).

Drugim etapem to naukowe opracowanie tej inwentaryzacji z pewnym planem i wytycznymi dla różnych instytucji, które w tej dziedzinie pracują. Opracowanie to pozwoliłoby na dokonanie nowej regionalizacji, a tym samym zapełnienie luk wynikających ze sztucznych podziałów administracyjnych. Ponadto powyższe opracowania naukowe byłyby bodźcem dla nowej twórczości w terenie.

Trzecią sprawą wypływającą z tych dwóch powyżej wymienionych jest konieczność naukowego opracowania wytycznych dla prac realizacyjnych. Zdaniem referentki najbardziej zanedbaną dziedziną, jeżeli chodzi o inwentaryzację, jest architektura i sztuka chłopska. Istnieje szereg placówek, które działają w tym kierunku, jak muzea tatrzańskie i żywieckie, wydziały architektury przy politechnikach, które przeprowadzają inwentaryzację studencką. Są materiały w archiwach urzędów konserwatorskich (około 20.000 fotografii, dość dużo planów), są również podejmowane prace na zlecenie PAN, jak np. działalność grupy badającej stosunki Podhala itd. Niestety wszystkie powyższe odcinki pracy nie są nigdzie ze sobą powiązane, brak jest jakiejś wspólnej myśli, która by wytaczała drogi poszczególnym instytutom. Wydaje się, że do zadań Komitetu należałaby koordynacja tych poczynań, a może nawet stworzenie specjalnej placówki, która by podjęła badania bardziej intensywne.

W zakresie zabytków architektury monumentalnej, gdzie ma się do czynienia z fortyfikacjami, zamkami lub miastami, poczynania zakładów naukowych winny być powiązane ściślej z zagadnieniami konserwacji.

Badania nad twórczością plastyczną terenów ziem górskich nie zostały nigdzie naukowo poprowadzone. Oprócz kilku prac z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego i kilku dokumentacji konserwatorskich właściwie brak jest rozeznania w materiale zabytkowym, prócz jego wymienienia w katalogu.

W zakończeniu swej wypowiedzi, dr Pieńkowska zwróciła się z prośbą do Komitetu o podjęcie specjalnych prac, z zakresu inwentaryzacji i naukowego jej opracowania.

Mgr inż. Z y g m u n t T y s z k a (Biuro Studiów Gospodarki Wodnej PAN) poruszył zagadnienie zagospodarowania wód na terenie górskim.

Wspomniał on, iż referat Kol. Figuły dał bardzo dużo cennych wskazówek w tym względzie, jednak należałoby pewne zagadnienia uwypuklić. Mianowicie, warto podkreślić, iż górskie dopływy Wisły: Soła, Skawa, Raba, Wisłoka, San, a szczególnie Dunajec, są to rzeki o największych jednostkowych przepływach w Polsce. Stąd zasoby wodne Podkarpacia są wybitnie nadmiarowe. Konsekwencją tego faktu jest niewątpliwa konieczność takiego zagospodarowania przepływów tych rzek, niosących tak duże ilości wody, aby móc te nadmiarowe zasoby wodne Podkarpacia wykorzystać dla deficytowych rejonów Polski i zaopatrzenia ich w wodę.

Jest faktem niezbitym, iż w Polsce mamy coraz większe obszary deficytów wodnych i jednocześnie jest niewątpliwe, że Podkarpacie

jest magazynem nadmiaru wód, dlatego też najszersza zabudowa Podkarpacia zbiornikami jest sprawą życiowej konieczności.

Zdaniem referenta zagospodarowanie wód Podkarpacia winno iść w kierunku zwiększenia przepływów niżówkowych, w okresie susz i zmniejszenia przepływów wielkich wód powodziowych drogą zbiornikowej zabudowy Podkarpacia.

Zabudowa ta winna być ujęta możliwie szeroko, od zbiorników małego rzędu na niewielkich potokach górskich do poważnych zbiorników na rzekach górskich i podgórskich. Zabudowa biologiczna potoków, poprzez obsadzanie stoków i zwiększenie wybitne powierzchni zalesionej terenów górskich przyczyniłoby się do uregulowania przepływów rzek górskich, jednak bez szeroko pomyślanego programu zabudowy terenów górskich zbiornikami nie rozwiąże się zagadnienia uregulowania stosunków wodnych na Podkarpaciu.

Następnie referent zwrócił uwagę na zagadnienie erozji. Woda, jako żywioł powoduje ogromne zmywy erozyjne, w tak dużej skali, iż trudno z tym faktem się pogodzić na przyszłość. Np. Dunajec w Krościenku rocznie zmywa 130 ton/km² dorzecza, San 80 ton/km² dorzecza. Są to wskaźniki erozji gruntów wybitnie wysokie, jakich nie spotyka się w żadnym innym z państw europejskich i dlatego jest to jeszcze jednym argumentem konieczności tak silnej zabudowy biologicznej, jak i generalnej zabudowy zbiornikowej Podkarpacia. Zdaniem referenta wszelkie spory, dotyczące zbiornikowej zabudowy Podkarpacia odwołują się jedynie do zabudowy i uporządkowania stosunków wodnych na tym terenie rzutując negatywnie na stosunki wodne już nie tylko tego terenu, ale i deficytowych w wodę rejonów kraju.

Powyższe ma swe powiązania z rozbudową energetyki wodnej. Energetyka mając tutaj trudności w swej rozbudowie idzie na te tereny, gdzie spory nie istnieją, a nawet gdzie może uzyskać większe efekty energetyczne i już dzisiaj bardzo wyraźnie się mówi o pierwszeństwie siłowni wodnych na Dolnej Wiśle w porównaniu do siłowni wodnych na Podkarpaciu. Ponieważ koszty zabudowy Dolnej Wisły siłowniami są bardzo poważne, liczyć się też trzeba, iż Skarb Państwa, nie będzie mógł jednocześnie finansować budów siłowni tak na Dolnej Wiśle, jak również i na Podkarpaciu. Stąd wysuwa referent prosty wniosek, iż spory przedstawicieli Ochrony Przyrody, biologów i techników tylko odwołują realizację uporządkowania stosunków wodnych tego tak ważnego nadmiarowego pod względem wodnym obszaru. Dlatego należałoby wytyczyć wyraźny jednolity i uzgodniony kierunek zabudowy Podkarpacia dla polepszenia ogólnych warunków gospodarczych tego terenu. W zakończeniu swej wypowiedzi referent poruszył zagadnienie zanieczyszczenia rzek. Zagadnienie to szczególnie ostro występuje

w dorzeczu Odry. Ścieki przyływające Odrą z Czechosłowacji niosą fenol, lub arszenik w ilościach znacznie przekraczających dopuszczalny procent dla zdrowia ludzkiego. Bez energicznej akcji w terenie sprawy te nie dadzą się uporządkować, a wobec generalnego coraz to większego zapotrzebowania wody, zagadnienie to niezmiernie poważne, może być w swych skutkach nieodwracalne.

Mgr inż. Czesław Madejski (Zakopane) mówiąc o ujemnych skutkach działalności człowieka w gospodarce leśnej w górach szczególnie uwagę zwrócił na Park Tatrzański, któremu grozi zagłada. Do największych wrogów lasów zalicza — owcę. Owca niszczy uprawy leśne, glebę leśną i zamienia ją w nieużytki. Odnowienie nieużytków jest bardzo ciężkie, ponieważ na wyniki pracy trzeba czekać wiele lat. Dlatego też przy odbudowie lasów tatrzańskich w pierwszym rzędzie należy znieść służebność pasz, szkolić personel leśny i kadry robotnicze.

Odbudowa lasów górskich tj. wprowadzenie wielogatunkowego drzewostanu, wymaga zdaniem referenta, wielu lat doświadczeń i wysiłków. Biorąc pod uwagę, że około 25% powierzchni gór pokrywają lasy oraz specyfikę gospodarczą na tych terenach referent stawia wniosek reaktywowania Wydziałów Leśnych przy U. J. i na Politechnice w Krakowie.

Mgr inż. Marceli Marchlewski (Zakopane) jako pracownik terenowy zwrócił uwagę Komitetowi na sprawy, które na terenach górskich przyjmują groźny charakter, powodując często poważne straty. Jako przykład mówca przytoczył sprawę przerzutów w 1957 r. owiec na Jaworki w teren Bieszczad, bez uprzedniej analizy warunków klimatycznych tych terenów. Owce, które wywiezione natrafiły na śnieg i mróz, ponieważ zapasy paszowe były niewielkie, część transportu musiała wrócić co spowodowało straty około 700 tys. zł. Zdaniem górali, około 6000 sztuk owiec zginęło.

Nawiązując do wypowiedzi posła Cieślaka, który wspomniał, iż pod opiekę „Tatrzańskiego Parku Narodowego” zostanie oddana część ziem po PGR-ach nad Sanem, zdaniem referenta, Komitet powinien wypowiedzieć się jak te tereny zagospodarować i wykorzystać.

Doc. dr Bronisław Ferens (Instytut Ochrony Przyrody PAN — Kraków) w swej wypowiedzi poruszył sprawę fauny w obszarach górskich. W całym rejonie górskim istnieją jeszcze ostatnie oazy zwierzyny, zarówno łownej szlachetnej, jak też wielu gatunków zwierząt, które znalazły się na mocy rozporządzenia Min. Leśnictwa z dnia 4 listopada 1952 r. w grupie zwierząt chronionych gatunkowo.

Dr Ferens jest zdania, że w zespole wielu zagadnień i przedmiotów, sprawa ochrony zwierząt będzie należycie potraktowana. Uważa, że kierownictwo Komitetu spoczywa w rękach wytrawnych znawców zagadnienia, którzy doceniają konieczność ochrony tych ostatnich oaz

zwierzyzny, jak jelen karpacki, głuszec, jarzabek, które to ptaki należą do gatunków ginących.

Gospodarka w górach powinna być prowadzona tak, by była symbiozą, aby się nie spotkać z tym, że zagospodarowano i urządzono wspólnie, ale wyeliminowano to, co tutaj z natury rzeczy miało swoje miejsce i co należałoby bezwzględnie chronić. Chodzi tu nie tylko o ssaki i ptaki, ale także i te zwierzęta, które mają tutaj kolebkę, a są bardzo zagrożone; mianowicie ryby — troć i pstrąg.

Dr Ferens zwrócił się z apelem, aby w projektowanym „Atlasie Ziemi Górskich” — o którym mówił prof. Klimaszewski — znalazły swój wyraz obrazy dające wgląd w to, co jeszcze istnieje na obszarze ziemi górskich. Jeżeli chodzi o ryby, to winny być uwidocznione naturalne tarliska ryb łososiowatych. Jest to sprawa bardzo ważna. Naturalne tarliska zabezpieczają w znacznie lepszy sposób istnienie ryb łososiowatych w rzekach, niż najlepiej zorganizowane wylęgarnie i kampanie zarybieniowe, które są unicestwiane wskutek potwornych zanieczyszczeń naszych rzek.

Nawiązując do wypowiedzi mgr inż. Marcelego Marchlewskiego Dr Ferens poruszył zagadnienie owiec. Uważa on, że jeżeli zgadzamy się na pozostawienie pewnego kontyngentu owiec w Tatrach, to trzeba jednak ustalić jego górną granicę. Na ten temat powinni wypowiedzieć się specjaliści. Nie można się jednak zgodzić na to, aby na halach były świnie. Górale wynoszą w góry świnie zupełnie niepotrzebnie i nic na tym nie zyskują, a niszczą tylko przyrodę tatrzańską.

„Chodzi o to, — powiedział dr Ferens — aby zwrócić uwagę na faunę we wszystkich piętrach, a w tym przypadku piękną alpejską, znajdującą się ponad górną granicą lasu, posiadającą typową faunę i florę, to jest to co jest największym bogactwem naszych gór i co nie powinno ulec zniszczeniu lecz powinno pozostać w Tatrach nie tylko dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń”.

Dr med. L e o n B o c h e ń s k i (Dyrektor Szpitala w Zakopanem) omówił szeroko zagadnienia Służby Zdrowia. Jego zdaniem gdyby nie było Chałubińskiego to Zakopane jeszcze dość długo musiałoby czekać na swoje odkrycie. Chałubiński pierwszy docenił wartości zdrowotne klimatu górskiego. Doświadczenia Szwajcarskie też nie pozostały bez wpływu na spopularyzowanie Zakopanego jako ośrodka leczniczego gruźlicy płuc. Napływ chorych stawał się z roku na rok coraz to większy. Równocześnie z odkryciem wartości leczniczych zaczęło się poznanie gór z punktu widzenia turystycznego. I tak już w zgodnej symbiozie te dwa zagadnienia przetrwały do naszych czasów. U podnóża Tatr zaczęły wyrastać Sanatoria a w ich sąsiedztwie hotele i wszelkie urządzenia służące sportowi i turystyce.

To zjawisko w najbardziej drastycznej formie daje się dzisiaj zauważyć na każdym kroku zwłaszcza w Zakopanem. Bezplanowe rozmieszczenie sanatoriów omal, że w centrum miasta było podyktowane raczej wygodnictwem w administrowaniu, aniżeli korzyścią chorych. Stykanie się ludzi zdrowych, którzy przyjeżdżają do Zakopanego dla wypoczynku i po zdrowie z ludźmi chorymi na ulicach, w kinie, w teatrze lub w zakładach zbiorowego żywienia jest nieuniknione.

Nie każdy chory na gruźlicę ma możliwość dostania się do sanatorium i dlatego na własną rękę usiłuje przeprowadzić leczenie w klimacie górskim. Ci właśnie — zdaniem dra Bocheńskiego — zawlekli gruźlicę na wieś góralską. Obecnie stwierdza się znaczny stopień zagrążliczenia wśród ludności miejscowej. Według ostatnich danych statystycznych wynika, że stan zagrążliczenia w Polsce waha się od 1—2%, a w Zakopanem wynosi 4,12%.

Przyjmuje się, że około 10% wśród chorych na gruźlicę kwalifikuje się do leczenia w klimacie wysokogórskim, tj. na wysokości około 1000 metrów nad poziomem morza.

Należy się zatem pogodzić z faktem istnienia sanatoriów na Skalnym Podhalu. Ale nasuwa się pytanie czy musi to mieć miejsce w samym Zakopanem.

Niejakim ustępstwem na tej drodze jest projekt budowy całego kompleksu sanatoryjnego mającego liczyć około 1500 łóżek na stokach Gubałówki. W ten sposób zostanie utrzymany status quo pod względem ilości łóżek gruźliczych w rejonie Zakopanego. Można mieć zastrzeżenia co do bliskości tego skupiska gruźlicy, przy tak dużym ośrodku wczasowo-turystycznym. Cały pas Podtatrza od Bukowiny do Witowa ma prawie tę samą wartość klimatyczną, jednak na taką decyzję wpłynęły raczej względy ekonomiczne wynikające z planów zagospodarowania.

Zdaniem referenta taki ośrodek leczenia gruźlicy spełni swoje zadanie i nie będzie w kolizji z innymi zagadnieniami Podtatrza jeśli będzie pomyślany jako samowystarczalny pod względem administracyjnym, gospodarczym, zaspokojenia potrzeb kulturalnych itd. Przykład rozwiązania takiego problemu mamy w Czechosłowacji w Wyżnich Hagach. W tym wypadku należy przewidzieć i zagwarantować odpowiednie zaplecze terenowe, które pozwoliłoby na stworzenie zupełnej izolacji.

„Wydaje mi się — powiedział dr Bocheński, że zanadto jesteśmy zapatrzeni i uczuleni, gdy chodzi o gruźlicę płuc, uznajemy jej prymat bo przedstawia niebezpieczeństwo zakażenia. Ale przecież są postaci gruźlicy wprawdzie niezakaźnej, które właśnie mają optymalne warunki leczenia w klimacie wysokogórskim. Mam na myśli gruźlicę kostnowawową, gruźlicę oczu i narządów moczopłciowych. Jedyne sanatorium

na Bystrem zajmuje się leczeniem tylko dzieci. Dorośli leczą się po wszystkich szpitalach prowincjonalnych i nielicznych sanatoriach bez możliwości wykorzystania właśnie tych optymalnych warunków klimatycznych.

Przy zaprojektowaniu w nowym budownictwie sanatoryjnym należy pomyśleć o zagwarantowaniu łóżek na ten cel”.

W dalszej części swego przemówienia referent poruszył tzw. czynnik propagandy. Jego zdaniem masowe kierowanie wycieczek w Tatry często nawet dzieci bez odpowiedniego przygotowania kondycyjnego z nieodpowiednim ekwipunkiem i odzieżą przynosi w wielu wypadkach szkody nie tylko na zdrowiu, ale stwarza urazy psychiczne jakie występują po nadmiernym i niecelowym wysiłku fizycznym. Chęć pokazania piękna gór mija się wówczas z celem. Winę ponoszą organizatorzy takich nieprzemyślanych imprez. Źle pojęty masowy ruch turystyczno-wczasowy stwarza możliwości dużej ilości zachorowań i wypadków.

Na przykład wypadków złamań narciarskich notuje się rokrocznie od 1000 do 1500 w ciągu jednego sezonu zimowego. W tym jest około 80% ludzi z poza Zakopanego. Rozwój placówek Służby Zdrowia nie podążył za takim wzrostem zachorowalności.

Szpital w Zakopanem, który został wybudowany z przeznaczeniem na 60 łóżek dzisiaj musi pomieścić 190 chorych. Zrozumiałe, że warunki pobytu chorych są nieodpowiednie. Ostatni projekt budowy nowego szpitala nie nastraja optymistycznie. Termin ukończenia jego budowy przewiduje się dopiero za kilka lat. Plan budowy szpitala typowego dla powiatu wygląda na niezrozumienie specyfiki Zakopanego.

Nawet daleko idące adaptacje typowego projektu mogą nieodpowiadać wymaganiom i założeniom.

Organizację Służby Zdrowia na terenie Podtatrza referent omówił na tle specyfiki tego rejonu. Liczbę ludności odwiedzającej Zakopane w ruchu turystyczno-wczasowym ustalono na 1 000 000 — w ciągu roku. Do tego nie są przystosowane placówki Służby Zdrowia ani pod względem ilościowym, jak i jakościowym. — Już dzisiaj staje się wobec zenującego zagadnienia, gdy trzeba udzielić pomocy lekarskiej turystom zagranicznym. A przecież dąży się do tego, aby ilość gości zagranicznych stale wzrastała. Zapewnienie opieki lekarskiej jest równie ważne jak stworzenie odpowiednich warunków bytowych i atrakcyjno-rozrywkowych. Zdaniem d-ra Bocheńskiego musi nastąpić zrozumienie, że nie można traktować Zakopanego jak każdego innego miasta, gdzie stosuje się normy wypróbowane w innych regionach Polski. Projekt wydzielenia powiatu Tatrzańskiego daje nadzieję na poprawę tych niedociągnięć.

Na zakończenie, dr Bocheński zwrócił uwagę na szereg innych zagadnień związanych z lecznictwem w górach.

Przeważająca liczba zdrojowisk polskich znajduje się w okolicach podgórskich. Dotychczasowe wykorzystanie wartości leczniczych źródeł mineralnych — zdaniem referenta — budzi pewne zastrzeżenia. Studia lekarskie nie dają prawie żadnego przygotowania w klimatologii i balneoterapii. Minimalna ilość lekarzy specjalistów nie gwarantuje przyzwoitego obsłużenia chorych skierowanych na leczenie zdrojowiskowe. Zdeastrowane urządzenia lecznicze po sanatoriach zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych nie stanowią żadnego bodźca w kierunku ich wykorzystania zwłaszcza przez kuracjuszy zagranicznych.

Szereg zagadnień związanych z klimatem górskim z punktu widzenia zdrowia pozostaje nadal nie opracowane. Np. należałoby zająć się generalnie sprawą wola.

Sporadyczne prace w oderwaniu od zainteresowanego terenu nie spełniają swego zadania. Zagadnienie wiatru halnego i jego wpływ na zdrowie człowieka pozostaje nadal nieopracowane.

Dotychczasowy sposób kierowania chorych lub rekonwalescentów do rejonów górskich w celach leczniczych nasuwa wniosek, że wielu spośród lekarzy nie zdaje sobie sprawy, o niektórych ujemnych stronach tego klimatu. Rewizja wskazań do klimatoterapii górskiej staje się sprawą palącą.

Nasuwa się też pytanie, czy niektóre miejscowości o wartościach balneoterapeutycznych są odpowiednio wykorzystane. Np. w Rabce urządzono ośrodek leczenia gruźlicy odsuwając na drugi plan zużytkowanie źródeł solankowych.

Takich przykładów można przytaczać więcej. Zdaniem d-ra Bocheńskiego Komisja Zdrowia, Komitetu, winna zająć się uporządkowaniem tej tematyki, jako wstęp do opracowania szczegółowego.

Mgr Stanisław Sobolski (Warszawa) omówił zagadnienie lecznictwa zdrojowego.

W poprzednich latach decyzje gospodarcze dotyczące spraw uzdrowiskowych podejmowane były przez rady narodowe i Centralny Zarząd Uzdrowisk. Rady narodowe w małym stopniu doceniały specyficzne zagadnienia gospodarki uzdrowiskowej, natomiast Centralny Zarząd Uzdrowisk powołano do prowadzenia jedynie administracji przedsiębiorstw uzdrowiskowych, które utworzono tylko w 25 uzdrowiskach. Komisje zdrojowe, które istniały przed wojną utraciły swoje kompetencje władzy i ważnego czynnika rozwoju uzdrowisk, ich rola ogranicza się do inkasowania opłat kuracyjnych i częściowo do utrzymania parków zdrojowych. Skutki tego stanu są fatalne. Na terenie ziem górskich nieczynne są takie uzdrowiska jak Krzeszowice, Horyniec,

Wysowa, Jedlina itp. W Muszynie przekazano zakład leczniczy Rzemieślniczej Spółdzielni, nie zostało w pełni wykorzystane uzdrowisko w Piwnicznej itp. Stwierdzić należy, że 50% powierzchni mieszkaniowej zajmowanej przed wojną przez kuracjuszy utracono, gdyż pensjonaty hotele zajęła miejscowa ludność na mieszkania prywatne lub instytucje na cele niezwiązane z potrzebami uzdrowisk. Mimo uzyskania bardzo cennych uzdrowisk na Ziemiach Zachodnich liczba kuracjuszy w stosunku do okresu przedwojennego niewiele się zwiększyła. Nieznaczne zwiększenie ok. 10% nastąpiło tylko kosztem dostosowania wszystkich uzdrowisk do całorocznego sezonu i zagęszczania łóżek w sanatoriach, niekiedy ponad normy dopuszczalne z punktu widzenia wymogów lecznictwa. W tych warunkach moc zakładów przyrodo-leczniczych wykorzystana jest w około 60% mimo ogromnego zapotrzebowania społecznego na leczenie uzdrowiskowe. Brak pomieszczeń dla kuracjuszy uniemożliwia pełne wykorzystanie przepustowości zakładów przyrodo-leczniczych. Na przestrzeni 12 lat w wielu zdrojowiskach wprowadzono zakłady przemysłowe i instytucje uciążliwe dla lecznictwa. We wszystkich niemal uzdrowiskach wprowadzono Samopomoc Chłopską ze składami, sklepami i gospodami, których działalność nie jest skierowana na potrzeby kuracjuszy, ani miejscowej ludności. W wielu uzdrowiskach wprowadzono szkoły zawodowe o wąskiej specjalizacji niedostosowane do potrzeb miejscowej ludności. We wszystkich niemal uzdrowiskach parki, zieleńce są zaniedbane. Brak jest przedsiębiorstw, które potrafiłyby w odpowiedni sposób wykonać nowe odwierty, konserwować i likwidować istniejące, co grozi utratą źródeł wód mineralnych lub zmianą ich składu chemicznego (zasłodzenie), a więc i utratą uzdrowisk. Faktów takich można przytoczyć bardzo wiele.

Zdaniem referenta, istnieje więc pilny problem uporządkowania uzdrowisk i ustalenia naukowych podstaw rozwoju i rozbudowy lecznictwa uzdrowiskowego. Należy ustalić wytyczne w zakresie doraźnej i długofalowej polityki uzdrowiskowej. Brak jest komórki naukowej powołanej do naukowego opracowania zagadnień gospodarki uzdrowiskowej. Stąd też konieczność powołania nie tylko zespołów dla zagadnień gospodarki uzdrowiskowej w ramach Komitetu do spraw Zagospodarowania Ziemi Górskich, ale istnieje również potrzeba rozszerzenia zakresu działalności Instytutu Balneoklimatycznego na zagadnienia balneotechniki, geologii i ekonomiki uzdrowiskowej.

Na zakończenie swej wypowiedzi, referent ustosunkował się pozytywnie do projektu prof. Czaji połączenia w jednej komisji zespołów uzdrowiskowych i turystyki, gdyż te zagadnienia w opracowaniach naukowych należy ze sobą wiązać. Należy również ustalić zasady wzajem-

nej koegzystencji na terenie uzdrowisk tych często podstawowych funkcji gospodarczych — lecznictwa uzdrowiskowego i turystyki.

Prof. dr W. Goetel oświadczył, iż według jego przekonania tocząca się konferencja jest bardzo pożyteczna. Ze studium referatów, które zostały rozdane oraz z dyskusji wynika, że istnieje rozległe pole do pracy.

Zdaniem referenta prof. Czaja słusznie zaznaczył pewne linie organizacyjne, które się zarysowały. Istotnie Kraków, który jest zarazem siedzibą Oddziału PAN musi się zająć Rzeszowem i Katowicami, a Wrocław Opolem i Zieloną Górą.

Również zdaniem referenta świetnie się stało, że prof. Bac tak gorąco powiedział o Sudetach, które były dotychczas zaniedbane. W ostatnim czasie szczęśliwie zmienił się ten stan rzeczy. Na odcinku ochrony przyrody Sudetów przewiduje się utworzenie w najbliższym czasie Parku Narodowego, tym bardziej, że Czesi po swej stronie już Park Narodowy utworzyli. Obejmuje on teren na zachód od Świeradowa, aż po masyw Śnieżki. W obszarze tym utworzono nadto po stronie czechosłowackiej rezerwy zupełne. Prof. Goetel zwraca się z gorącym apelem do profesora Baca i do ośrodka wrocławskiego o rozwinięcie najżywszej akcji na polu ochrony pięknej przyrody Sudetów, przyrzekając ze swej strony dla tej akcji jak największą pomoc.

Zdaniem prof. Goetla wśród zadań Komitetu obok tego, co zostało powiedziane, jeżeli chodzi o opracowanie naukowe, musi także występować zajęcie stanowiska w różnych aktualnych sprawach. Należałoby pójść w ślady innych instytucji naukowych. I tak np. Państwowa Rada Geologiczna, a później Polskie Towarzystwo Geologiczne oświadczyły się przeciwko budowie zapory wodnej w Czorsztynie w Pieninach. Było to bardzo doniosłe dla sprawy zajęcie stanowiska przez świat naukowy. Szereg zagadnień, które dotyczą gór, będzie wymagało też zajęcia stanowiska i wypowiedzenia opinii Komitetu w danej sprawie.

Z rzeczy realnych, które czekają Komitet w 1958 roku, najpilniejszym wydaje się utworzenie stacji terenowych oraz rozpoczęcie prac nad atlasem ziem górskich. Atlas taki da materiał bardzo potrzebny dla każdego człowieka, który pracuje w górach. Pożytek z takich atlasów jest dla każdej akcji podstawowy.

Jeżeli chodzi o turystykę, której zagadnienia poruszono w dyskusji, to ona ma inny aspekt w Sudetach, inny w Tatrach, a inny w Beskidach. Mimo to, jeżeli chodzi o ciągły wzrost ruchu turystycznego we wszystkich tych okolicach, istnieje wspólny problem uporządkowania całości ruchu. Nie da się tego załatwić bez centralnej dyspozycji. Przede wszystkim wycieczki zbiorowe nie powinny chodzić w góry bez przewodników. Dla utrzymania porządku w górach konieczne jest powoła-

nie w najbardziej frekwentowanych Parkach Narodowych, Tatrzańskim i Pienińskim, straży ochrony przyrody. Podstawa do powołania straży zawarta jest w rozporządzeniu Ministerstwa Leśnictwa. Do tej straży ma należeć cały personel leśny oraz aktyw społeczny składający się z turystów, pełniących swe funkcje dobrowolnie. Referent uważa, że z ruchem turystycznym w górach jest tak, jak z ruchem samochodowym w miastach. Dopóki jest on niewielki, nie trzeba go porządkować. Gdy jednak silnie wzrośnie, trzeba go uregulować; pomijając nawet inne sprawy, chodzi tu prosto o bezpieczeństwo i zdrowie ludzi. W Tatrach jest tylko jeden punkt do załatwienia, o ile chodzi o schroniska, to jest sprawa schroniska w rejonie Morskiego Oka. W sprawach tych wszyscy czynni turyści górscy zajmują jednolite stanowisko i przedstawiciele Komitetu dla Spraw Turystyki nie powinni zajmować innego stanowiska. W naszym świecie turystycznym silnie krytykuje się zbudowanie w Tatrach schronisk, które nie służą potrzebom prawdziwej turystyki, a są drogimi hotelami, w których czynni turyści nie znajdują pomieszczenia.

Zagadnieniem ogólnym jest sprawa granicy całego rejonu górskiego w stosunku do reszty kraju. Prof. Krzyżanowski przytoczył w tej sprawie szereg ciekawych uwag. Nad sprawą odgraniczenia obszarów górskich od pozostałych obszarów Polski trzeba się dobrze zastanowić. Wniosek powyższy wysuwa referent w oparciu o swoją pracę swego czasu z prof. Leszczyckim nad tym zagadnieniem, kiedy to wyłoniły się liczne trudności. Trudno będzie uniknąć umowności, bo czy przesunie się tą granicę na północ, czy bardziej na południe, zależy to od tak wielu i tak różnorodnych czynników, że musi się przyjąć pewne umowności. W niedługim czasie trzeba się będzie również zająć Górami Świętokrzyskimi, gdyż są one rejonem górskim, który jest bardzo interesujący z szeregu względów. Na szczęście Kielce są kulturalnym ośrodkiem, w którym pracuje szereg wybitnych i zapalonych fachowców. Podobnie jest w Rzeszowie. Zupełnie jasna jest sprawa współpracy w górach z Czechosłowacją. Na obszarach Karpat i Sudetów współpraca polsko-czechosłowacka jest szczególnie aktualna. Wydaje się, że współpraca ta będzie dobrze się rozwijać, czego dowodem może służyć świetnie rozwijająca się współpraca polsko-czechosłowacka w Parku Narodowym Tatrzańskim, obejmująca teren obu państw.

Zdaniem prof. Goetla, doc. Różycki słusznie poruszył zagadnienie komunikacji. Słusznie podkreślił niezmierną wagę dla obszarów górskich budowy dróg. Należy podjąć na nowo przedwojenną koncepcję budowy drogi karpackiej, łączącej najpiękniejsze i gospodarczo najważniejsze obszary Karpat. Opracowanie projektu tej drogi oparto swego czasu na poważnych badaniach. Dzisiaj droga ta powinna być poprowadzona

w ten sposób, aby się połączyć z drogami sudeckimi. Jednym z odcinków tej wspaniałej górskiej magistrali miała być droga, prowadząca z Żywca przez Zawoję i przełęcz Krowiarki na Orawę i do Zakopanego. Droga ta została rozpoczęta, ale dotychczas nie jest ukończona. Również zagadnienie drogi Bukowina—Czorsztyn ma widoki realizacji. W chwili obecnej zbudowano odcinek od Bukowiny do Białki. Należałoby tę drogę poprowadzić dalej przez górskie wsie spiskie do Pienin. Podobnych zagadnień jest wiele.

Jeśli chodzi o regenerację zdrowia, to zdaniem referenta należy się zająć możliwie szybko sprawą Rabki, gdyż zagadnienie to dotyczy całej Polski. Zajęcie przez Komitet stanowiska w tej sprawie pomoże ludziom, którzy ciężko walczą o właściwe ustawienie zagadnienia rabczańskiego. Prof. Goetel uważa, że Dr. Bocheński słusznie podkreślił, czym się stał sport narciarski z punktu widzenia zdrowia. Kilkuset ludzi znowu połamało sobie w jednym sezonie w Zakopanem ręce i nogi, niektórzy stali się inwalidami. Wydatki, jakie Państwo ponosi dla leczenia tych ludzi i straty czasu roboczego wynoszą kwoty tak wielkie, że można by za to w ciągu roku zbudować nowy szpital. To jest zagadnienie, które staje się ogólnopolskim.

Co do opracowania mgr inż. Czerniewskiego z dziedziny energetyki, to zdaniem prof. Goetla autor starał się w nim ująć zagadnienie nie technokratycznie, co jest godne podkreślenia. Mimo to opracowanie jest dalekie od uwzględnienia elementów z zakresu nauk przyrodniczych oraz kultury. Co się zaś tyczy strony merytorycznej projektu budowania zapory w rejonie Czorsztyna, to opinia prof. Goetla jest temu projektowi zdecydowanie przeciwna.

W zakończeniu swej wypowiedzi w dyskusji referent wyraża radość z powodu wypowiedzi posła Cieślaka.

„Takie podejście ze strony posła do nauki — powiedział prof. Goetel — witamy najserdeczniej. Ponieśliśmy wielkie szkody na skutek niewystarczającego uwzględnienia we współczesnej rzeczywistości wyników badań naukowych oraz zbyt słabego popierania tych badań. Przemówienie pana posła Cieślaka jest dowodem, że w pracach naszego Sejmu możemy liczyć na zmianę tego zgubnego stanowiska. Byłoby bardzo wskazane, aby naszych posłów poinformować dokładnie o stosunku nauki do zagadnień odbudowy i rozbudowy naszej Ojczyzny”.

Prof. dr Mieczysław Czaja. „Dobrze się dzieje, — powiedział prof. Czaja — że społeczeństwo widzi w odrodzonym Sejmie nie tylko swą reprezentację, lecz ciało, które jest współodpowiedzialne za rządzenie się tegoż społeczeństwa. My — pracownicy nauki wyrazić musimy specjalną radość z tej racji, że słyszymy tutaj wypowiedzi jak głos w dyskusji posła dr Gertycha. Jeśli pracownicy nauki, a równocześnie

posłowie będą awangardą w poruszaniu i nadawaniu kierunku opinii społecznej, sądzę, że w życiu gospodarczym i kulturalnym zaistnieją momenty harmonijnego dążenia do celu, a nie jak dotychczas tworzenia niepotrzebnych dysonansów”.

Następnie prof. Czaja przedstawił zebrany zasadnicze tezy wynikające z dyskusji:

1. Myśl — względnie idea powołania Komitetu — jak to stwierdził poseł dr Gertych — zrodziła się z potrzeb, które odczuwa całe społeczeństwo nie tylko zamieszkujące fizycznie na terenie ziem górskich, lecz i tych, którzy zdala zamieszkując, widzą konieczność właściwego zagospodarowania tego olbrzymiego dotychczas zaniedbanego gospodarczo rejonu. Potrzeby te wzrosły do takich rozmiarów, że o powołanie Komitetu upomniało się wiele organizacji społecznych i gospodarczych przede wszystkim tych, które działają w tym rejonie.

2. Komitet ma stanowić instytucję naukową o typie kameralnym, który przez swą organizację i działalność pozwoli szerokiemu kręgowi badaczy, działaczy społecznych, kulturalnych i gospodarczych — znaleźć w nim oparcie dla lepszej i w efekcie słusznej sprawy. Komitet można by — sięgając do porównań biologicznych — przyrównać do kopca mrówek, który potrzebny jest masie pracownic do zorganizowania życia, a przede wszystkim praw, które tym życiem powinny kierować zgodnie z zasadami przyrodznawstwa i rozwoju techniki, zgodnie z potrzebami ekonomicznymi i kulturalnymi społeczeństwa.

3. Komitet działając poprzez sekcje względnie komisje, przyczyni się do stworzenia na podstawie analizy naukowej, takiej syntezy, która pozwoli kierownikom gospodarczym i politycznym na słuszną realizację zamierzeń natury gospodarczej i społeczno-kulturalnej.

W związku z tymi trzema zasadniczymi tezami — Komitet ma prawo i obowiązek rozpatrywania spraw w ten sposób, by społeczeństwu przedstawiał swoją opinię do aprobaty i by społeczeństwo przyjmując słuszność wniosków, przyjęło te wnioski za swoje. Jeśli doprowadzi się do tego, wówczas nastąpi owa harmonia w działalności, która tak często dotychczas przeczyła praktyce stosunków łączących postulaty nauki z planowaniem.

Jeśli chodzi o sprawy związane z formami działalności Komitetu, to zdaniem prof. Czaji na najbliższą przyszłość zarysowują się dwie formy działania. Pierwsza — to załatwianie spraw doraźnych, które wymagają naukowego rozwiązania. Druga forma — to prace o dalszej perspektywie, które na podstawie obecnej rzeczywistości pozwolą ulepszyć system wykorzystywania zasobów przyrody górskiej.

„Zdaję sobie w pełni sprawę z tego — powiedział w zakończeniu prof. Czaja — że podejmuję się trudnych zadań, że praca nie będzie się to-

czyć po bezwyboistej drodze, że na poparcie społeczeństwa będziemy musieli zarobić. Nie mniej pragnę podkreślić, że krytyka dotychczasowego stanu, jaka została tutaj wypowiedziana, nie może rodzić w nas pesymizmu, lecz powinna raczej napawać nas nadzieją, że zapał twórczy, energia i pasja badawcza, która ożywia nas wszystkich — doprowadzi do upragnionego celu — do takiego gospodarczego wykorzystania przyrody górskiej by zaistniała zgoda między postępowaniem technicznym, postępowaniem kultury i wzmożeniem sił produkcyjnych przyrody, nie burzącym jej piękna — przeciwnie przysparzającym jej tego piękna”.

Prof. dr Julian Tokarski (WSR Kraków) w swoim przemówieniu podziękował profesorom: Szaferowi i Czaji za ich głęboko przemyślane i piękne przemówienia, które postawiły problem zagospodarowania ziem górskich, na właściwej płaszczyźnie. Podkreślił, że niestety zbyt mało zwraca się uwagi na wskazania nauki, a to szczególnie w dziedzinie geologii. Dziedzina ta jest jeszcze zbyt słabo opracowana i bardzo często niszczy się surowce (np. węgiel, torf) przez nieracjonalne ich wykorzystanie.

Niedobrze jest z eksploatacją kamienia, świadczy o tym choćby ostatni wypadek w kamieniołomie w rejonie Dukli. Wypadek ten świadczy, że przy planowaniu kamieniołomów nie bierze się pod uwagę właściwości glebowych terenu. Zdaniem jego, tworzące się w Komitecie Komisje winny pracować równocześnie i wzajemnie koordynować i kontrolować swe prace, da to szybki efekt dla praktyki, a nauce nie zaszkodzi. W dalszej części swego przemówienia prof. Tokarski podkreślił, że większość postulatów wysuniętych w dyskusji powinno wejść do programów prac komisji i sekcji. W niektórych przemówieniach słyssało się wiele o niszczeniu przyrody w Tatrach. Cała sprawa polega na nieodpowiednim wychowaniu obywatela, a przede wszystkim młodzieży. Nauczyciele przyrody w szkołach powinni być miłośnikami przyrody i zwracać swoim wychowankom uwagę na jej piękno i znaczenie. Przyrody nie należy niszczyć, a trzeba ją ochraniać.

Nie są u nas także należycie zbadane zasoby wód w głębszych oraz bezcennych wprost wód mineralnych. Należałoby te sprawy włączyć do planów badań naukowych różnych specjalizacji.

W końcu swego przemówienia prof. Tokarski oświadczył, że nie zgadza się z prof. Kapuścińskim co do tworzenia Wydziałów Leśnych na Politechnikach. Zdaniem jego rolnictwo i leśnictwo ma tyle cech wspólnych, że miejsce Wydziałów Leśnych jest raczej przy WSR-ach, niż przy Uniwersytetach i Politechnikach.

Mgr inż. Hubert Bodnar przedstawił projekt regulaminu Komitetu oraz projekt organizacji Komisji i Sekcji, uzgodniony z Prezydium Komitetu i jego Przewodniczącym.

Proponuje się utworzenie:

1. Komisji Środowiska Przyrodniczego — obejmującą problemy:
 - a) ochrony przyrody i jej zasobów,
 - b) geologii,
 - c) surowców mineralnych,
 - d) gleboznawstwa,
 - e) geografii fizycznej (hydrologia, biologia, klimatologia, krajobraz).

Przewodniczącym Komisji został obrany Prof. dr W. Goetel.

Chęć współpracy zgłosili: Prof. dr Czubiński, Prof. dr B. Dobrzański, Doc. dr B. Ferens, Prof. dr J. Gołąb, Prof. dr Z. Grodziński, Doc. dr S. Jarosz, Prof. dr A. Jahn, Prof. dr M. Klimaszewski, Doc. dr S. Kowaliński, Prof. dr J. Lambor, Dr W. Marcinkowski, T. Mialik, Dr. Z. Paryska, W. Paryski, Prof. dr E. Pawłowski, Mgr inż. S. Smólski, Prof. dr S. Sokołowski, Prof. dr W. Szafer, Prof. dr A. Schmuck, Mgr inż. L. Szydełko, Prof. dr J. Tokarski, Prof. dr F. Uhorczak.

2. Komisji elementów gospodarczych — obejmującą problemy:
 - a) geografii gospodarczej,
 - b) rolnictwa (produkcja roślinna, produkcja zwierzęca, rybactwo, ogrodnictwo, warzywnictwo, urządzenia rolne),
 - c) leśnictwa i zadrzewień,
 - d) przemysłu, przetwórstwa, rzemiosła,
 - e) gospodarki wodnej,
 - f) komunikacji,
 - g) uzdrowisk,
 - h) zabytków kultury materialnej,
 - i) urządzeń turystyczno-sportowych,
 - j) energetyki,
 - k) handlu, przemysłu gospodniego,
 - l) kopalnictwa,
 - l) układów osiedleńczych i ich uzbrojenia.

Przewodniczącym Komisji obrano Prof. dr E. Ralskiego.

Chęć współpracy zgłosili: Prof. dr S. Berezowski, Prof. dr S. Bac, Prof. dr G. Ciołek, Prof. dr Z. Chodzicki, Mgr inż. A. Drozdowski, Doc. dr K. Ermich, Doc. dr J. Fabijanowski, Doc. dr K. Figuła, Doc. dr Z. Filipowicz, Prof. dr T. Gieruszyński, Dr Z. Gertych, Dr A. Góralczyk, Prof. dr J. Jakubiec, Doc. Dr M. Juny, Prof. dr S. Kapuściński, Prof. dr J. Kiełpiński, Prof. dr F. Krzysik, Prof. dr J. Kubica, Mgr W. Krygowski, Mgr inż. J. Krasicki, Dr M. Łucka, Mgr inż. J. Marek, Z-ca Prof. Mgr inż. K. Matul, Prof. dr T. Marchlewski, Mgr B. Małachowski, Doc. Dr M. Nowak, Dr H. Pieńkowska-Steichowa, Doc. Mgr inż. J. Różycki, Mgr P. Steich, Inż. Z. Siekierski, Prof. dr K. Starmach, Mgr S. Sobolski, Prof. dr J. Tokarski, Z-ca Prof. mgr inż. Z. Tyszka, Prof. dr Wojtysiak,

Prof. dr S. Wiślouch, Prof. dr A. Wrzosek, Prof. dr S. Ziobrowski, Prof. mgr inż. Żychoń.

3. Komisji Zagadnień Społeczno-Ekonomicznych — obejmującą problemy:

- a) demografii
- b) socjologii
- c) ekonomii
- d) legislacji
- e) kultury i folkloru,
- f) regeneracji sił człowieka (służba zdrowia, wypoczynek, turystyka, sport),
- g) oświaty i szkolnictwa.

Przewodniczącym Komisji obrano Prof. dr W. Krzyżanowskiego.

Chęć współpracy zgłosili: Prof. dr W. Balcerski, Prof. dr W. Brzeziński, Dr L. Bocheński, Prof. dr K. Dobrowolski, Mgr Eliasiewicz, Dr J. Kruczała, Mgr inż. Misiewicz, Prof. dr B. Oyrzanowski, Prof. mgr inż. Rzymkowski, Prof. dr A. Sabatowski, Mgr S. Sobolski, Prof. dr W. Styś, Prof. dr J. Schmidt, Doc. mgr inż. M. Urban, Prof. J. Zborowski, Dr K. Załuski.

Sekcji Syntez

Przewodniczącym obrano Prof. dr J. Chmielewskiego.

Chęć współpracy zgłosili: Prof. dr S. Bac, Prof. dr S. Berezowski, Prof. dr W. Brzeziński, Mgr inż. H. Bodnar, Mgr M. Chilczuk, Doc. dr S. Jarosz, Mgr inż. A. Kotarbiński, Mgr inż. S. Kuczborski, Dr J. Kruczała, Prof. dr F. Krzysik, Prof. dr J. Kubica, Mgr inż. T. Misiewicz, Prof. mgr inż. P. Zaremba, Mgr J. Zaremba, Prof. dr A. Wrzosek, Doc. mgr inż. Z. Wzorek, Inż. J. Potocki, Doc. mgr inż. J. Różycki, Mgr inż. W. Richert, Mgr S. Sobolski, Prof. dr F. Piaścik, Prof. dr G. Ciołek. Prof. mgr inż. W. Plapis, Mgr inż. S. Grzybowski, Mgr inż. K. Skrzyński, Z-ca Prof. mgr inż. Z. Tyszka,

oraz Sekcji Sudeckiej (terenowej)

Przewodniczący: Prof. dr S. Bac

Członkowie: Dr A. Góralczyk, Doc. Dr M. Juny, Prof. dr A. Jahn, Doc. dr S. Kowaliński, Doc. mgr inż. J. Różycki, Prof. dr W. Styś, Prof. dr S. Wiślouch, Inż. J. Biernacki.

Zebrani jednogłośnie uchwalili powyższy projekt — a także zgłoszone przez Prof. Prof. Brzezińskiego i Klimaszewskiego wnioski:

- 1) Zwrócić się do Instytutu Nauk Prawnych PAN o współpracę w dziedzinie kwestii prawnych dla obszaru ziem górskich.
- 2) Wspólne z Instytutem Geografii PAN opracować Atlas Gospodarczy Ziem Górskich, który dałby obraz stosunków przyrodniczych i gospodarczych tego regionu.